

Dywizjon okrętów podwodnych Polskiej Marynarki Wojennej w kampanii wrześniowej. Ocena operacyjno-taktycznego użycia

Działania okrętów podwodnych (OOP)¹ w kampanii wrześniowej zostały przedstawione w wielu opracowaniach o charakterze naukowym oraz popularnym z zakresu historii wojskowości w pracach takich autorów jak: Andrzej Rzepniewski², Stanisław Ordon³, Jerzy Pertek⁴, Edmund Kosiarz⁵, Czesław Ciesielski⁶, Czesław Rudzki⁷, Rafał Witkowski⁸, Mariusz Borowiak⁹. Znaczenie dla omawianego tematu, z uwagi na uzupełnienie tła wydarzeń, mają książki Andrzeja Drzewieckiego¹⁰, Józefa W. Dyskanta¹¹, Antoniego Komorowskiego¹², Zbigniewa Machalińskiego¹³ i Dariusza Nawrota¹⁴. Wśród opracowań wymienionych autorów, nie sposób pominąć studium Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 5: *Marynarka Wojenna i obrona polskiego Wybrzeża*, wydane go przez Instytut Historyczny im. gen.

¹ Dywizjon Łodzi Podwodnych powstał 1 maja 1932 roku, na mocy zarządzenia Kierownictwa Marynarki Wojennej nr 724 z 30 kwietnia 1932 roku. 23 września 1936 r określenie „łódź podwodna” zastąpiono terminem „okręt podwodny”, zmieniając odpowiednio nazwę Dywizjonu.

² A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża w 1939 r.*, Warszawa 1970.

³ S. Ordon, *Polska Marynarka Wojenna 1918-1939*, Gdynia 1966; tenże, *Wojna Obronna Polski w 1939 roku na Wybrzeżu i morzu w świetle prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

⁴ J. Pertek, *Wielkie dni malej floty*, Poznań 1987; tenże, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989; tenże, *Dzieje ORP „Orzeł”*, Gdańsk 1998.

⁵ E. Kosiarz, *Salwy nad Zatoką*, Gdańsk 1980; tenże, *Flota białego orła*, Gdańsk 1980; tenże, *Druga wojna światowa na Bałtyku*, Gdańsk 1988.

⁶ Cz. Ciesielski, *Polska flota wojenna na Bałtyku w latach 1920-1939. Na tle bałtyckich flot wojennych*, Uniwersytet Gdański, Zeszyty Naukowe, Rozprawy i monografie, Gdańsk 1985; Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980*, Warszawa 1992.

⁷ Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926-1969*, Warszawa 1985.

⁸ R. Witkowski, *Hel na straży Wybrzeża 1920-1939*, Warszawa 1974.

⁹ M. Borowiak, *Mała flota bez mitów*, Gdańsk 1999; tenże, *Mała flota bez mitów 2*, Gdańsk 2001.

¹⁰ A. Drzewiecki, *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie w służbie Polskiej Marynarki Wojennej*, Toruń 2005.

¹¹ J. W. Dyskant, *Polska Marynarka Wojenna w 1939 roku*, cz 1: *W przededniu wojny*, Gdańsk 2000.

¹² A. Komorowski, *Obiekty podwodne i militaria Zatoki Gdańskiej*, Gdynia 2001; A. Komorowski, D. Nawrot, B. Zalewski, *Księga absolwentów Uczelni Polskiej Marynarki Wojennej (1922-2007)*, Toruń 2007.

¹³ Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919-1950*, Warszawa 1993.

¹⁴ D. Nawrot, *Korpus oficerski Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.

Sikorskiego w Londynie w 1962 roku. Omawiana problematyka była również wielokrotnie prezentowana w przyczynkarskich oraz dyskusyjnych publikacjach na łamach czasopism: „Wojskowy Przegląd Historyczny”, „Nasze Sygnały”, „Przegląd Morski”, „Kwartalnik Bellona”, „Morze”, „Nasze Morze”, „Morza (Morze) Statki i Okręty”, „Okręty”, „Nowa Technika Wojskowa”, „Mówią Wieki”, a także w wielu wydawnictwach pokonferencyjnych, związanych z reguły z kolejnymi rocznicami napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, wreszcie na najnowszym forum dyskusyjnym dotyczącym działalności polskich OOP (również w kampanii wrześniowej), co świadczy o dużej „nośności” tematu¹⁵. W Internecie jest wiele stron i forów dyskusyjnych, co prawda, o zróżnicowanym poziomie, ale mimo tego są warte zainteresowania.

Oczywiście przedstawiony „wykaz” nie jest pełny, również wymienione tytuły nie są poświęcone w całości problematyce działań OOP w kampanii wrześniowej, kwestę tę są poruszane w poszczególnych rozdziałach bądź podrozdziałach przywoływanych pozycji. Wyjątek stanowią artykuły publikowane w czasopismach czy Internecie, które po prostu „muszą” odnosić się do określonego epizodu czy zdarzenia albo stanowią próbę podsumowania pewnego okresu działalności OOP. Wśród wymienionych opracowań tylko dwa (Rudzkiego, Pertka), są w całości poświęcone polskim OOP, wśród pozostałych ich działania są osadzone na szerszym tle kampanii wrześniowej na morzu. Ponadto można zauważyć, że tylko w niewielu przypadkach autorzy próbowali „skonfrontować” posiadany materiał z archiwami niemieckimi.

Oceniając materiał, jakim posługiwali się autorzy, trzeba go określić jako skromny, gdyż nie zachowały się praktycznie żadne dokumenty „sztabowe” z tego okresu. Najczęściej źródłem informacji były nieliczne przedwojenne rozkazy i wytyczne generalnego inspektora względnie sztabu głównego oraz meldunki, głównie inspektora armii w Toruniu. Z okresu samej kampanii zachowały się jedynie meldunki dowódcy floty, kontradmirała Józefa Unruga, przesyłane drogą radiową do naczelnego dowództwa, a także dzienniki działań bojowych OOP (zwłaszcza internowanych w Szwecji). Znacznie obfitszy jest zasób relacji uczestników wydarzeń reprezentujących różne szczeble dowodzenia i to zarówno z okresu wojny, jak i okresu powojennego, publikowane na Zachodzie oraz w kraju (szczególnie w latach 1945-1948). Ze sztabowych źródeł niemieckich można było wykorzystywać jedynie te, które zostały opublikowane w związku z procesem norymberskim w zbiorze *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal Nuremberg*, przy czym spraw kampanii wrześniowej dotyczy tom XXXIV. Również opracowania niemieckie, z uwagi na „drugorzędność” bałtyckiego teatru morskiego, zwłaszcza po 3 września 1939 roku, są raczej skromne¹⁶.

Dokonując przeglądu zgromadzonego materiału, można zauważyć, że zawiera on w znakomitej większości szczegółowe opisy faktów bądź zdarzeń (konwencja repor-

¹⁵ <http://www.orzel.one.pl/forum/index.php>; <http://www.portalmorski.pl>

¹⁶ Zob. F.O. Busch, *Unsere Kriegsmarine im polnischen Feldzug*, Berlin 1940; F. Ruge, *Die Minensuchwaffe im Kampf gegen Polen*, Berlin 1941; C. Tägert, *Der Freiheitskampf zur See 1939-1940*, Berlin 1940; H.R. Bachman, *Die polnische U-Boot-Division in September 1939*, „Wehrwissenschaftliche Rundschau” 1970, nr 5, s. 22-25.

tażowa), co należy uznać za rzecz chwalebna i bardzo ważną, natomiast w mniejszym stopniu mamy do czynienia z próbami ich syntezy, szczególnie w odniesieniu do planowania działań bojowych i ich realizacji na poziomie taktycznym oraz operacyjnym, a już do rzadkości należy ocena zgromadzonego materiału pod kątem pracy dowódczo-sztabowej. Właśnie brak takiego „spojrzenia” był inspiracją do podjęcia tematu niniejszego artykułu. Zdaniem autora dostępny oraz zrekonstruowany w oparciu o badania archiwalne materiał dotyczący działań Dywizjonu OOP we wrześniu 1939 roku pozwala na „zmierzenie” się z takim wyzwaniem.

Przygotowania do wojny

Potencjał wojennomorski II Rzeczypospolitej tworzone dla osiągnięcia kilku jasno określonych celów: polityczno-propagandowego (konieczność reprezentowania interesów państwa nad Bałtykiem, zwłaszcza wobec niejasnego w praktyce statusu Wolnego Miasta Gdańsk i niemieckich tendencji rewanżystowskich), szkoleniowego i wreszcie ściśle wojskowego.

We wszelkich planach wojennych i grach sztabowych tego okresu potencjalny przeciwnik występował w trzech konfiguracjach – „R” (Rosja), „N” (Niemcy) lub „R+N” (Rosja i Niemcy). Ostatni przypadek uznawano ze względu na różnicę potencjałów za „beznadziejny” i dlatego nie rozpracowywano go bliżej. Po roku 1926 za bardziej realną uznawano agresję ze strony ZSRR i hipotezie tej musiano podporządkować długofalowe koncepcje rozbudowy floty¹⁷. Trzeba przy tym przyznać, że z punktu widzenia partykularnych interesów walczącej o swój byt marynarki była to koncepcja o wiele bardziej obiecująca, gdyż stwarzała przesłanki dla jej rzeczywistego, pełnego rozwoju. W efekcie podjęto budowę okrętów na tyle dużych i silnych, aby mogły operować skutecznie nawet w oderwaniu od baz, tam, gdzie lokowała je ogólna koncepcja strategiczna, pod Kronsztadem i w Sundzie, którą miała płynąć pomoc materiałowa dla Wojska Polskiego. Istnieją przesłanki, które pozwalają sądzić, że adm. Jerzy Świrski sięgał myślą jeszcze śmieiej w przyszłość, biorąc pod uwagę możliwość wojennej służby polskich jednostek poza Bałtykiem¹⁸.

Wariant „N” bazował na aksjomacie polskiej polityki obronnej – sojuszu wojskowym z Francją. Do połowy lat 30. przewaga Marine Nationale nad Reichsmarine była tak wielka, iż realna wydawała się jej bezpośrednia pomoc dla Polskiej Marynarki Wojennej (PMW), także na akwenie bałtyckim. Również w wypadku operacji morskich na wielką skalę przydatność dużych okrętów była niewątpliwa.

¹⁷ Zob. B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, Toruń 2001, s. 61-84; M. Graczyk, *Admirał Świrski*, Gdańsk 2007, s. 48-49, 84-86, 129-133, 159-163; T. Pawłowski, *Planowanie wojenne PMW w końcu lat trzydziestych XX wieku*, „Morze, statki i okręty” 2007, nr 6 (66), s. 26-31.

¹⁸ Zob. J. Świrski, *Relacje o początkach marynarki wojennej*, [w:] *Marynarka wojenna. Dokumenty i opracowania*, Londyn 1968, s. 42.

Konieczność nagłego zbrojnego przeciwstawienia się III Rzeszy zaskoczyła kierownictwo państwa i w konsekwencji także dowództwo Wojska Polskiego¹⁹. Jeśli jednak nadganiając czas, można było w ciągu kilku miesięcy stworzyć zarys planu wojny z Niemcami i urealnić go poprzez nową dyslokację jednostek, zaplanowanie przyszłych działań morskich nie wchodziło w grę. PMW w swoim składzie, tworzona do innych celów, mogła odegrać w zbliżającym się konflikcie rolę marginalną²⁰.

Ponieważ problematyka rozbudowy i przygotowania do działań wojennych PMW została szeroko przedstawiona w przywoływanej literaturze, to obecnie zajmiemy się szczegółowo jedynie kwestią przygotowania do niej Dywizjonu OOP, rozpatrując kolejno:

- obowiązujące poglądy na użycie OOP w wojnie na morzu (szczególnie działania w obronie wybrzeża);
- operacyjne przygotowanie teatru działań wojennych (TDW);
- posiadane siły i środki oraz stan wyszkolenia załóg;
- opracowane plany użycia OOP oraz zadania dla nich.

Na wstępie wyjaśnienia wymaga kwestia przyjętej terminologii do oceny szczebla działań. O ile wojna obronna Polski w 1939 roku miała wymiar strategiczny²¹, to Dowódca Floty i Obszaru Nadmorskiego, kontradmirał Józef Unrug, realizował swoje zadania w skali „małej strategii” (dziś byśmy powiedzieli – na szczeblu operacyjnym)²² poprzez podległe mu dowództwa i siły, natomiast poszczególne okręty podwodne prowadziły działania na szczeblu taktycznym²³.

Obowiązujące w PMW poglądy na użycie OOP w przyszłej wojnie na morzu były wynikiem przetworzenia doświadczeń I wojny światowej oraz teorii obowiązujących w ówczesnych mocarstwach morskich i przystosowania ich do polskich realiów. Dla potrzeb niniejszego artykułu posłużymy się dwoma opracowaniami polskimi z tego okresu²⁴.

Rafał Czeczott w swoim opracowaniu w części VII – „Współczesne rozwiązanie zadania obrony wybrzeża” stwierdził:

¹⁹ Wojnę z Niemcami zakładano najwcześniej na rok 1942, zob. T. Pawłowski, *Planowanie wojenne PMW...*, dz. cyt., s. 29-30.

²⁰ Zob. P. Wieczorkiewicz, *PMW w latach II w.ś. – stan, perspektywy badań i próba oceny*, „Morza, Statki i Okręty” 1998, nr 3 (wydanie specjalne), s. 30.

²¹ Zob. E.A Cohen, J. Gooch, *Błędy i pomyłki w wojnach XX wieku*, przekł. M. Baranowski, Warszawa 2010, s. 37-42. Według przyjętej przez autorów książki teorii, rezultat kampanii wrześniowej w wymiarze strategicznym stanowi „katastrofalną porażkę”. M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, 3 bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983, s. 480, nazywa ją „kłęską druzgocącą”.

²² Interesujące w tym względzie są rozważania płk. Mariana Porwita, który obronę Wybrzeża w 1939 roku nazywa „mikrokampanią na Wybrzeżu”, co bardzo celnie określa rzeczywisty przebieg działań; zob. M. Porwit, tamże, s. 403-406.

²³ Zob. A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża...*, dz. cyt., s. 190-194, 197-211, 269-279 oraz załącznik I; J.W. Dyskant, *Polska Marynarka Wojenna...*, dz. cyt., s. 154.

²⁴ R. Czeczott, *Obrona wybrzeża*, Warszawa 1931 i ówczesnie tajnym opracowaniem KMW, L. 1892/P1, Tjn. 35, L. ew 15, *Rozważania o taktycznym użyciu okrętów podwodnych*, Warszawa 1938, (ksero w posiadaniu autora).

Łodzie podwodne stanowią nadzwyczaj potężny środek obrony wybrzeża, mogą działać w ukryciu przed nieprzyjacielem. Łodzie podwodne mogą również atakować przeciwnika i na pełnym morzu z wielkimi widokami powodzenia. (s. 180, pisownia oryginalna).

Dalej (s. 193) pisał:

Przywiązanie zaś łodzi podwodnych do pewnych obszarów przy wybrzeżu nie da dobrych wyników, gdyż nieprzyjaciół będzie mógł z łatwością je z tych obszarów wyrugować. A więc rola łodzi podwodnych będzie również zaczęta.

Następnie (s. 199) dodał:

[...] dobry wywiad jest bardzo znaczącym atutem obrony, zwłaszcza gdy siły są słabe. Tylko dobrze znając zamiary przeciwnika, można będzie nawet słabymi stosunkowo siłami osiągnąć pożądane wyniki.

Środkami wywiadu są: szpiegostwo, organizacja służby radjogonjometrycznej, lotnictwo, łodzie podwodne i okręty nawodne rozpoznawcze (krążowniki, torpedowce, C.M.B.)²⁵.

Z kolei wydawnictwo: *Rozważania o taktycznym użyciu okrętów podwodnych*, składa się z pięciu rozdziałów oraz zakończenia i stanowi po prostu instrukcję ich bojowego wykorzystania. Istotne znaczenie dla omawianej obecnie kwestii posiada rozdział II „Taktyczne użycie O.P.”, szczególnie dwa jego pierwsze podrozdziały: „Operacje na drogach komunikacyjnych” i „Obrona wybrzeży i portów własnych” oraz rozdział IV – „Taktyczne użycie uzbrojenia”.

W pierwszym podrozdziale wskazano na kilka ważnych ustaleń; po pierwsze, że operacje na drogach komunikacyjnych muszą mieć charakter stały (s. 43), po drugie, gdzie należy atakować komunikacje morskie przeciwnika (s. 44):

- na podejściach do portu przeznaczenia, to znaczy w bezpośredniej jego bliskości. Jest to oczywiście miejsce największego skupienia transportów dowożących i odchodzących;
- na samych drogach, t.j. pasmach wodnych łączących port wyjścia z portem przeznaczenia; (dziś byśmy użyli określenia – na trasach przejścia);
- w rejonach portów wyjściowych.

Również w tym podrozdziale (s. 45) odniesiono się do zapisów Protokołu londyńskiego (dotyczy działań OOP względem statków handlowych, którego Polska była stroną od 1937 roku), chociaż zapis jest tutaj dość enigmatyczny i porusza problem statku należącego do państwa neutralnego, to ogólnie stwierdza się, że jego przestrzeżenie jest bardzo niebezpieczne dla OP w warunkach Morza Bałtyckiego, a dalej (s. 51), sugeruje się wręcz ogłaszanie niebezpiecznych dla nawigacji rejonów i niszczenie w nich każdej jednostki po wykryciu (*at sight*). Znamienny jest również zapis na omawianej stronie, odnoszący się do zagadnienia „wojny podwodnej” na Bałtyku:

[...] nie jest łatwe, gdyż z Sundami i Bełtami wiążą się interesy handlowe i polityczne całego szeregu państw, z którymi na utrzymaniu przyjaznych stosunków będzie nam musiało zależeć.

²⁵ C.M.B. – ówczesnie stosowany skrót w odniesieniu do kutrów i ścigaczy.

W razie wojny z Z.S.R.R. trudności polityczne będą mniejsze, gdyż porty ich znajdują się w końcu długiej zatoki, po której obu stronach brzegi należą do państw małych, słabych militarnie, żyjących w dobrych stosunkach z nami, natomiast źle usposobionych względem Z.S.R.R.

W razie wojny z Niemcami sprawa jest prosta o ile chodzi o Prusy Wschodnie, natomiast zachodnia część Bałtyku przedstawia się o tyle gorzej, że Niemcy, za wyjątkiem Świnoujścia i Szczecina, żadnych poważniejszych portów na odcinku bałtyckim nie posiadają, a dla świętego spokoju, mogą ich nawet na czas wojny nie używać dla celów handlowych w ogóle. Jeżeli chodzi o dowóz ze Szwecji, to transportowce mogą być skierowane przez Bałtyk do Zatoki Kilońskiej, gdzie nasza interwencja jest niemożliwa. Sytuacja zmieni się znacznie, jeżeli w wojnie z Niemcami nie będziemy odosobnieni.

W omawianym podrozdziale szczegółowo przedstawiono (rysunki, wyliczenia) użycie OOP do blokady portów, wybrzeży i kanałów w dwóch wariantach – zagrody stałej (zagrody stacjonarnej – patrolowanie na wycinkach), dzieląc ją z kolei na prostopadłą i równoległą do blokowanego rejonu i zagrody ruchomej (zagrody manewrowej – równoległej lub prostopadłej do kursu nieprzyjaciela). Przyjęto, że okręty podwodne powinny przebywać od wschodu do zachodu słońca w zanurzeniu, określono minimalną głębokość rejonu – 40 m (choć przewidziano tu sytuacje wyjątkowe), zadbano o bezpieczeństwo okrętów, wprowadzając „wycinki neutralne” (pasy rozgraniczenia)²⁶, a także „punkt oparcia” dla każdego wycinka OP (punkt wyjściowy do wszystkich obliczeń, zarówno dla dowódcy okrętu, jak i sztabu OOP).

W drugim z sygnalizowanych podrozdziałów zalecano (s. 52):

Ustawienie okrętów podwodnych poza zasięgiem artylerii, w celu utworzenia pierwszej linii obrony wybrzeża jest bardzo celowe i może się okazać zupełnie skuteczne. Tworzenie takiej zagrody ma również niemałe znaczenie przy ruchu transportowców własnych wzdłuż własnego wybrzeża.

Znamienny jest również zapis kończący podrozdział (s. 53): „Do obrony własnych wybrzeży można używać okrętów podwodnych przestarzałych typów”.

Treść rozdziału IV jest najbardziej konkretna w odniesieniu do działań bojowych OOP i w poszczególnych podrozdziałach omawia takie zagadnienia, jak:

- atak torpedowy;
- atak torpedowy zespołu OOP (warianty dla dwóch lub trzech okrętów);
- atak na konwój;
- uwagi ogólne dotyczące ataku torpedowego i współdziałania;
- stawianie min (tu oprócz uwag ogólnych jest odesłanie do opracowania:

Taktyczne użycie min na okrętach podwodnych);

- użycie uzbrojenia artyleryjskiego;
- odparcie ataku lotniczego;
- odparcie ataku ścigaczy.

Nie omawiając szerzej treści tego rozdziału, możemy jedynie stwierdzić, że w przypadku użycia głównego uzbrojenia OOP – torped, przewidywano atak jedną torpedą lub atak salwą od dwóch do czterech torped, przy czym jako oryginalne polskie rozwiązanie przyjęto kombinację salwy czasowej (sposób niemiecki) i sal-

²⁶ Zgodnie z zapisem cytowanej instrukcji, „szerokość wycinka łodzi razem z wycinkiem neutralnym, nie powinny przekraczać 10 mil”, s. 49.

wy kątowej (wachlarzowej – sposób francuski), co przede wszystkim zmniejszało czas potrzebny na celowanie z użyciem peryskopu. Warto również zwrócić uwagę na wniosek dotyczący lotnictwa (s. 108): „Za dnia na Bałtyku okręt podwodny może przebywać w stanie nawodnym tylko w wyjątkowych wypadkach”.

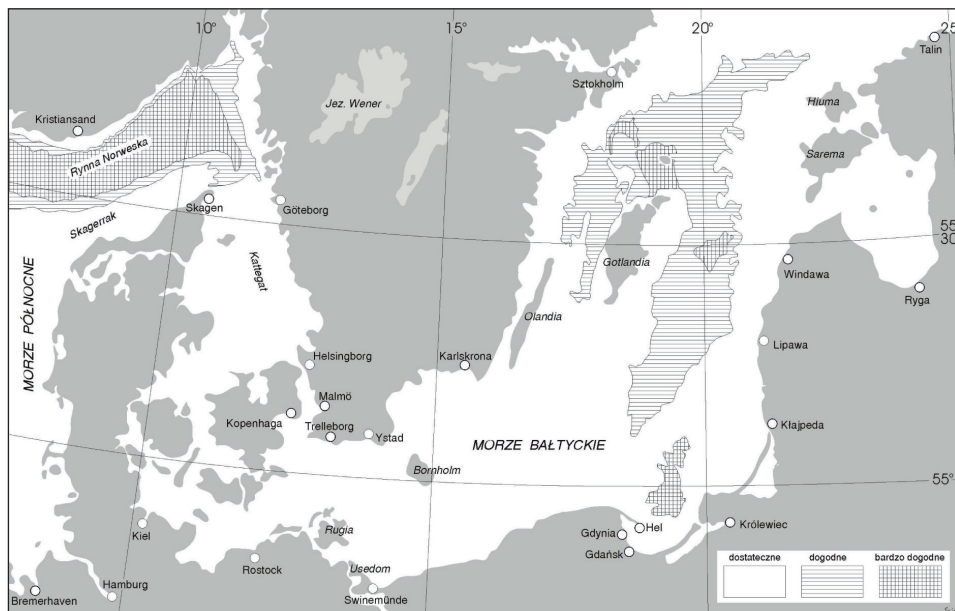
Podsumowując omawiany materiał, możemy stwierdzić, że poglądy na wykorzystanie OOP w wojnie na morzu nie odbiegały od ogólnie wówczas obowiązujących we flotach takich państw, jak Francja, Włochy, Wielka Brytania czy ZSRR. Polska nie przygotowywała wojny agresywnej, więc raczej nie poszukiwała nowych taktycznych czy tym bardziej operacyjnych metod użycia OOP, raczej starała się przystosować i doskonalić już istniejące. Zdając sobie sprawę z „niebezpieczeństwa” przestrzegania przez okręty podwodne postanowień protokołu londyńskiego, nie rozwijała jednak koncepcji „nieograniczonej wojny podwodnej”, można nawet stwierdzić, że mało wierzono w powtórkę tego rodzaju działań²⁷. Również działalność przeciw konwojom nieprzyjaciela nosiła bałtycki, „lokalny” charakter (konwoje do 5-6 statków). Przewidywano słusznie zagrożenie, jakie dla OOP będzie stwarzać lotnictwo, jednak uważano, że samolot będzie mniej groźny dla OP niż dla okrętu nawodnego, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę ówczesne doświadczenia. Musi natomiast budzić pewne zdziwienie podejście do problemu zwalczania komunikacji przeciwnika. Zakładając zawieszenie działalności żeglugi handlowej w początkowym okresie wojny, sugerowano jednocześnie jej zwalczanie na kierunku Rzesza – Prusy Wschodnie. Warto też zauważyć, że w okresie poprzedzającym wybuch wojny, zupełnie nie rozpoznano naprawdę ważnych ze względów strategicznych szlaków przewozu rudy żelaza ze Szwecji do Niemiec, zakładając *a priori*, że zwalczanie tej żeglugi nie będzie możliwe z uwagi na wykorzystywanie przez nią morza terytorialnego neutralnej Szwecji (jego szerokość wynosiła wówczas 4 mile morskie), natomiast dość dokładnie była rozpoznana żegluga w relacji Rzesza – Prusy Wschodnie, gdzie stwierdzano przewozy o charakterze wojskowym, co winno prowadzić do logicznego wniosku, że po rozpoczęciu działań wojennych nie będzie ona funkcjonowała, a jeśli już, to przewozy będą sporadyczne²⁸.

Operacyjne przygotowanie TDW będziemy rozpatrywać pod kątem użycia OOP na akwenie Morza Bałtyckiego (ryc. 1). Bałtyk jest morzem małym, płytkim i silnie rozczłonkowanym²⁹. Wyjścia z niego prowadzą na Morze Północne przez wąskie i płytkie cieśniny bałtyckie (cieśniny duńskie), bądź przez Kanał Kiloński (kontrolowany przez Niemcy). W przypadku wojny polsko-niemieckiej kontrola Bałtyku należała bezwzględnie do Niemiec, przynajmniej z dwóch powodów. Mogli oni przez Kanał Kiloński „przerzucić”, w razie potrzeby, dowolną liczbę okrętów, a gdyby zachodziła taka konieczność, mogli z bazy w Kilonii kontrolować cieśniny bałtyckie. Ponadto zachodni i środkowy Bałtyk znajdował się nie tylko w zasięgu okrę-

²⁷ Zob. cytowane: *Rozważania...*, dz. cyt., s. 45.

²⁸ Problem ten jest o tyle ciekawy, że w maju 1939 r. był przedmiotem rozmów polsko-brytyjskich w Warszawie, zatem istniała możliwość w ramach letniej kampanii szkoleniowej rozpoznania tego kierunku, zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 58.

²⁹ Zob. A. Majewski, *Oceany i morza*, Warszawa 1992, s. 86-92.



Ryc. 1. Rejony Bałtyku dogodne do działań okrętów podwodnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926-1969*, Warszawa 1985, s. 104-105

tów Kriegsmarine, ale także lotnictwa operacyjnego (Luftwaffe) i morskiego. Poza Niemcami, ZSRR i Polską pozostałe państwa bałtyckie były małe i słabe³⁰. Siła Rzeszy na morzu i w powietrzu, jej dogodnie położenie w stosunku do Bałtyku oraz kontrola nad jego wyjściami, stanowiły czynnik stawiający pod dużym znakiem zapytania skuteczność ewentualnej interwencji na tym morzu państw pozabałtyckich, co potwierdziły rozmowy wojskowe z Francją i Anglią wiosną 1939 roku.

Odmienność warunków fizyczno-geograficznych sprawia, że obszar Bałtyku, włącznie z zatokami, dzieli się na rejon przejściowy (cieśniny Kattegat, Sund, Wielki i Mały Bełt oraz zatoki Kilońska i Meklemburska do linii Gedser-Darss) i Bałtyk właściwy, który podzielony jest na trzy baseny: południowy – od linii Gedser-Darss do linii Karlskrona-Rozewie, środkowy – od linii Karlskrona-Rozewie do Wysp Alandzkich i północny – obejmujący w całości Zatokę Botnicką, przy czym Zatoka Botnicka nie wchodziła w zakres zainteresowań obu walczących stron. Za najbardziej niekorzystny dla działalności OOP należy uznać basen południowy, którego głębokość rzadko przekracza 100 m (na ogół jest mniejsza niż głębokość robocza czy maksymalna dla polskich OOP), występuje tu zaledwie kilka dogodnych rejonów dla ich działalności

³⁰ Interesująco aspekt zachowania się państw skandynawskich w okresie międzywojennym przedstawił wieloletni ambasador Finlandii przy ONZ Max Jacobson: „Dania bała się Niemiec, Finlandia bała się Rosji, Norwegia nikogo się nie bała, a Szwecja nie mogła się zdecydować, kogo bać się najbardziej”, T. Griffiths, *Skandynawia. Wojna z trollami*, przekł. B. Gadomska, Warszawa 2011, obwoluta książki. To samo podejście *mutatis mutandis* obowiązywało, jak można sądzić, w państwach bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia).

– głębie bornholmska i arkońska. Natomiast w części środkowej Bałtyku znajdują się miejsca bardzo płytkie, ale także największe zagłębienia dna, które stanowią dogodne warunki do pływania podwodnego: Głębia Landsortska – 459 m (najgłębsze miejsce na Bałtyku), drugie najgłębsze miejsce znajduje się na zachód od Wysp Alandzkich – 335 m, akwen Głębi Gotlandzkiej – 249 m..

Największym zagłębieniem linii brzegowej w rejonie południowo-wschodniego Bałtyku jest Zatoka Gdańska (rozciągłość południkowa 33 Mm, powierzchnia około 1000 km²). W północnej jej części średnia głębokość wynosi około 114 m i zmniejsza się równomiernie ku brzegom, a rozkład izobat jest regularny i równoległy do linii brzegowej. Izobata 40 m leży w odległości 2 do 5 Mm od brzegu, izobata 20 m w odległości 1 do 3 Mm³¹.

Podsumowując ocenę przyszłego TDW pod względem fizyczno-geograficznym, można stwierdzić, że rozmiary Morza Bałtyckiego nie stanowiły przeszkody dla operacyjnego i taktycznego użycia OOP, natomiast były zróżnicowane pod względem możliwości ich działania. Biorąc pod uwagę istniejącą koncepcję zwalczania żeglugi Rzesza–Prusy Wschodnie, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że rejony działania OOP znajdowały się w najmniej bezpiecznej dla nich części południowej Morza Bałtyckiego (bliskość baz niemieckich i korzystanie przez statki raczej z wód płytkich, do izobaty 20 m, w bezpośredniej bliskości lądu). Trudności takie nie występowały w środkowej części Bałtyku, jednak trudno ocenić, jakie było prawdopodobieństwo spotkania tam obiektów godnych ataku. Ponieważ brakuje materiałów źródłowych, trudno stwierdzić, czy dowództwo floty interesowało się w ogóle rejonem pomiędzy południowym wybrzeżem Szwecji i wyspą Bornholm (Bornholmogat). Ze względu na niewielkie rozmiary i małą głębokość Bałtyk nie był korzystnym akwenem działań dla posiadanych przez Polskę OOP. Nie miały one na nim odpowiednich warunków pełnego wyzyskania swoich możliwości bojowych. Niemal na całym akwenie groziły im miny, lotnictwo i małe jednostki przeznaczone do zwalczania okrętów podwodnych (ZOP). W tych warunkach użycie polskich OOP było bardzo utrudnione i wyjątkowo niebezpieczne, zwłaszcza w pasie przybrzeżnym.

Z punktu widzenia użycia OOP na Bałtyku za najbardziej „wrażliwe” elementy przygotowania TDW należy uznać: problem ich bazowania, zaopatrzenia oraz remontów, a także rozpoznania prowadzonego na ich korzyść i obrony, przy czym najistotniejszy, jak się wydaje, był problem baz. Można stwierdzić, że „teoretycznie” możliwe do wykorzystania były dwie bazy: w Gdyni i na Helu, jednak biorąc pod uwagę, że obie były słabo uzbrojone, to nie mogły zabezpieczyć OOP, nawet w ograniczonym zakresie, bezpiecznego postoju; ponadto, biorąc pod uwagę przemysłowy niedorozwój Polski, istniały bardzo ograniczone możliwości wymiany uszkodzonych elementów uzbrojenia i wyposażenia okrętów, które produkowane były za granicą³². Licząc się z utratą Gdyni (nie przewidywano zresztą jej długotrwałej obrony), główną

³¹ Zob. Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne...*, dz. cyt., s. 96-97.

³² A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża...*, dz. cyt., s. 145.

bazę operacyjną dla floty postanowiono zorganizować na Helu³³. Wiosną 1939 roku zarówno sam port, jak i niektóre urządzenia bazy dalekie były od ukończenia, brakowało również zaplecza remontowego. Do wybuchu wojny przeholowano z Gdyni na Hel suchy dok o nośności 5000 t oraz zorganizowano warsztat mechaniczny w budynku obsługi min. Budowane od 1936 roku dwa zbiorniki dla ropy lekkiej po 400 t każdy (dla OOP) nie były oddane do użytku z powodu braku pomp tłoczących, a także niewykonania ogrzewania zbiorników i rurociągów³⁴; istniały natomiast od 1936 roku składy min i torped połączone z portem kolejką wąskotorową. Stąd też możemy stwierdzić, że pod kątem obsługi technicznej i zaopatrzenia OOP baza morska na Helu nie posiadała większych możliwości i raczej nie należało brać ich pod uwagę w kalkulacjach sztabowych.

Interesujące są także zapisy rozmów polsko-brytyjskich prowadzonych w maju 1939 roku w sprawie pomocy wojskowej, a szczególnie sugestie kontradmirała Świrskiego przedstawione komandorowi Rawlingsowi. Jedna dotyczyła wysłania na Bałtyk brytyjskich okrętów podwodnych, które

po zużyciu paliwa, mogłyby się zaopatrywać w portach neutralnych nawet uwzględniając przepisy prawne wynikające z neutralności, obowiązujące w tych portach. Być może mogłyby one korzystać z bazy w Kronsztacie [pisownia oryginalna]³⁵.

Omawiając plany działań polskich okrętów podwodnych, na pytanie: co zamierza się robić, jeśli użycie bazy na Helu nie będzie możliwe, adm. Świrski odpowiedział:

[...] okręty podwodne mają bardzo duży promień działania, mogą się więc zaopatrywać w krajach neutralnych, a jeśli by to było niemożliwe, mogą przejść przez Sund i skierować się na zachód³⁶.

Trudno nawet skomentować przytoczone wypowiedzi, gdyż świadczą one o całkowicie błędnej interpretacji treści XIII konwencji haskiej³⁷, co jest tym bardziej dziwne, gdy weźmie się pod uwagę „morski” życiorys Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej (KMW)³⁸, a także ówczesną sytuację polityczno-wojskową w regionie Bałtyku.

Kwestię organizacji rozpoznania w interesie okrętów podwodnych trudno w ogóle ocenić. Kwerenda literatury nie przynosi choćby małej wzmianki o działalności na-

³³ Dowódca floty wraz ze sztabem przeniósł się na Hel 21 sierpnia 1939 roku, natomiast 26 sierpnia 1939 roku przeniósł się również sztab dywizjonu okrętów podwodnych. Z kwatery Dowództwa Floty dowodził nimi w czasie walk dowódca dywizjonu, kmdr por. Aleksander Mohuczy.

³⁴ Zob. R. Witkowski, *Hel na straży Wybrzeża...*, dz. cyt., s. 88-89.

³⁵ Zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 59.

³⁶ Tamże, s. 60.

³⁷ Art. 5 przywoływanej konwencji mówi jednoznacznie: „Zabrania się Państwom wojującym wykonywać porty i wody neutralne jako podstawę działań morskich przeciwko nieprzyjacielowi [...]”, ponadto wypowiedź admirała Świrskiego narusza jej art. 17, który stanowi: „W portach i na redach neutralnych okręty wojenne Państw wojujących mogą naprawiać swe uszkodzenia tylko w stopniu koniecznym dla bezpieczeństwa podróży i absolutnie nie mogą zwiększać swej siły bojowej”. Również nie daje się zastosować art. 19 konwencji w odniesieniu do zaopatrywania w paliwo w porcie neutralnym, gdyż bałtyckie państwa neutralne nie posiadały takich „liberalnych” regulacji. Powyższych zapisów nie zmienia fakt, że Polska nie była stroną XIII konwencji, gdyż w tej sytuacji obowiązuje zwyczaj.

³⁸ Zob. M. Graczyk, *Admirał Świrski*, dz. cyt., s. 21-39.

słuchu radiowego oraz jakichkolwiek działaniach dotyczących kryptografii, a przecież zdawano sobie sprawę z istnienia i wysokiego poziomu B-Dienst Kriegsmarine. Również nie odnajdujemy żadnych planów wykorzystania samolotów Morskiego Dywizjonu Lotniczego z Pucka na korzyść OOP. Być może zakładano absolutne panowanie Luftwaffe w rejonie walk, co częściowo potwierdzają późniejsze wydarzenia. Zupełnie niezrozumiałą jest brak zaplanowania oraz rozwinięcia służby dozorowej w okresie „ostrego” kryzysu – po 29 sierpnia 1939 roku (były to standardowe procedury we flotach państw zaborczych, z których wywodzili się obaj admirałowie). Kwestię obrony przed lotnictwem oraz okrętami ZOP przeciwnika złożono w całości na barki dowódców okrętów podwodnych, co, jak się wydaje, wpłynęło później w sposób znaczący na morale załóg i stan psychiki dowódców.

Istotnym elementem operacyjnego przygotowania TDW była łączność z OOP. Utrzymywano ją, wykorzystując radiostację stałą na Helu, natomiast łączność sygnalizacyjną mógł prowadzić punkt obserwacyjny (PO) Hel (sygnalizacja świetlna – reflektor i szczytówka, semafor i sygnalizacja flagami, rakiety)³⁹. Ustalono również sesanse łączności krótkofalowej z OOP, które nie odbiegały od standardów stosowanych wówczas w innych flotach. Już w latach powojennych, nieskory do udzielania pochwał, admirał Unrug przyznał, że:

Łączność z okrętami podwodnymi (na różnych falach) – działała stale choć z trudnościami i przerwami, na ogół lepiej niż się spodziewałem⁴⁰.

Oceniając w całości przygotowanie operacyjne TDW pod kątem użycia OOP, możemy stwierdzić – pomijając warunki fizyczno-geograficzne, które trudno zmienić – że z chwilą wejścia OOP do działań bojowych traciły one podstawy do działania (bazy) i były „skazane” na walkę do wyczerpania zapasów, po czym mogły próbować opuścić Bałtyk lub się internować (w grę wchodziła w zasadzie tylko Szwecja, w przypadku innych państw zostałyby przejęte przez Niemców bądź Rosjan). Ponadto, sytuacja geograficzno-wojskowa oraz posiadane przez PMW siły i środki nie pozwalały zabezpieczyć ich działalności operacyjnej (rozpoznanie, naprowadzenie na cel, obrona przed siłami ZOP i przeciwlotnicza). Do dyspozycji dowódców pozostawał jedynie autonomiczne środki samoobrony.

Przechodząc do problemu oceny posiadanych przez PMW okrętów podwodnych oraz stanu wyszkolenia ich załóg, warto na wstępie zaznaczyć, że były to okręty o dobrych parametrach taktyczno-technicznych (w porównaniu do konstrukcji używanych w innych flotach)⁴¹ oraz nowe (wcielone do służby w latach 1931-32 oraz 1939). Dywizjon składał się z pięciu okrętów podwodnych dwóch typów: trzy starsze – typu „Wilk” – były okrętami minowo-torpedowymi (podwodnymi stawiaczami min), natomiast dwa najnowsze – typu „Orzeł” – były okrętami torpedowymi (uderzeniowy-

³⁹ Punkty obserwacyjne istniały ponadto na Oksywiu, Rozewiu i po 1 września 1939 roku w Jastarni. Rozewie było wyposażone w radiostację, pozostałe posiadały łączność telefoniczną, zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., *Dodatek do części 5, Łączność w obronie Wybrzeża*, s. 12.

⁴⁰ Tamże, s. 29.

⁴¹ Zob. H. Sołkiewicz, *Działania bojowe polskich sił podwodnych podczas drugiej wojny światowej (1939-1945)*, cz. I, „Kwartalnik Bellona” 2011, nr 4 (667), s. 123-124.

mi). Ponieważ szczegółowe parametry uzbrojenia artyleryjskiego okrętów oraz inne dane taktyczno-techniczne znajdują się w przywoływanej literaturze, ograniczymy się jedynie do tych istotnych parametrów, które mają wpływ na ich operacyjne wykorzystanie. Pod względem wyporności, zarówno nawodnej jak i podwodnej, były to jednostki duże (ówczesne poglądy francuskie czy niemieckie preferowały okręty średnie o wyporności 750 t, jako zdolne do wykonania wszystkich zadań na Bałtyku i Morzu Północnym), o bardzo dużej autonomiczności (odpowiednio 35 i 90 dób) i silnym uzbrojeniu (okręt typu „Wilk” – 6 wyrzutni torpedowych 550 mm, zapas 10 torped wz. 1924V i 40 min kotwicznych wz. SM5; okręt typu „Orzeł” – 12 wyrzutni torpedowych 550-533 mm, zapas 20 torped)⁴². Trzeba również zaznaczyć, że w praktyce, okręty typu „Wilk” zabierały mniej min, aby ułatwić obsługę urządzeń. Natomiast w warunkach bojowych, ze względów bezpieczeństwa, zabierano 30 min do przedziału minowego, gdyż miny znajdujące się w aparatach torpedowych (2× po 5 min) powinny być uzbrojone, co znacznie obniżało bezpieczeństwo okrętu w przypadku ataku sił ZOP przeciwnika⁴³. Okręty obu typów charakteryzowały się dużym nawodnym zasięgiem pływania (7000 Mm) oraz podwodnym 100 Mm, przy prędkości 5 węzłów, co należy uznać za bardzo wysokie parametry, również maksymalna prędkość nawodna okrętów typu „Orzeł” była imponująca i wynosiła 20 węzłów (okręt typu „Wilk” – 14 węzłów), natomiast maksymalna prędkość podwodna wynosiła dla obu typów 9 węzłów. Istotny dla okrętu podwodnego parametr, jakim jest czas zanurzenia, wynosił dla obu typów 50 sekund. Znaczącym mankamentem okrętów typu „Wilk” był brak aparatów podsłuchowych (szumonamierników-peryfonów), co poważnie obniżało ich bezpieczeństwo, natomiast wszystkie okręty posiadały urządzenie LS („aparat strzału dyskretnego”), które umożliwiało strzelanie torpedami z zanurzonego OP bez tworzenia się pęcherzy powietrznych zdradzających pozycję jednostki.

Przedstawione skrótoowo dane taktyczno-techniczne mogą napawać optymizmem, jednak biorąc pod uwagę złożoność systemu, jakim jest okręt podwodny, można powiedzieć, że „diabeł tkwi w szczegółach”, zatem warto się z nimi zapoznać. O ile okręty typu „Wilk” przybyły do Polski na początku lat 30., to ORP „Orzeł” przybył do Gdyni 7 lutego 1939 roku, zaś ORP „Sęp” uciekł podczas prób morskich z Holandii (spowodowane to było ówczesna sytuacją polityczną) i przybył do Gdyni 18 kwietnia 1939 roku, nie przechodząc wszystkich prób odbiorczych. Nie zostały też ukończone wszystkie prace montażowo-wyposażeniowe. Były one kontynuowane w warsztatach portowych w Gdyni i sfinalizowane w połowie czerwca 1939 roku, po nadesłaniu przez Holendrów drogą morską wszystkich brakujących części. Możemy zatem przypuszczać, że pomimo obsadzenia okrętu „opływającą załogą”, nie był on w pełni przy-

⁴² Zob. W. Benedyczak, *Morska broń minowa Polskiej Marynarki Wojennej w 1939 roku*, „Nowa Technika Wojskowa” 1994, nr 7 (94), s. 47-48; A. Komorowski, *Broń torpedowa*, Warszawa 1995, s. 32-33. Okręty podwodne typu „Orzeł” były przystosowane do strzelania zarówno torpedami francuskimi (550 mm), jak i angielskimi (533,4 mm) typu AB 1937.

⁴³ Zgodnie z decyzją dowódcy dywizjonu OOP, okręty miały w chwili wybuchu wojny tylko połowę zapasu min, tzn. po 20 min SM5 każdy, zob. M. Borowiak, *Mala flota...*, cz.II, dz. cyt., s. 34.

gotowany do działań wojennych⁴⁴. Również tę hipotezę można postawić w stosunku do ORP „Orzeł” – mimo faktu, że dowódca i większość załogi pochodziła z ORP „Żbik” – to okręt odbył tylko jedną letnią kampanię szkoleniową. Podkreślić też należy, że oba okręty były ogólnie w dobrym stanie technicznym, czego nie można powiedzieć o starszych, podwodnych stawiaczach min (brak funduszy na remonty). Nie usunięto na nich wszystkich usterek technicznych, wykrytych podczas przeglądów: były to głównie nieszczelności w kadłubach, spowodowane stosunkowo odległym dokowaniem, np. na ORP „Żbik” nieszczelności były tak duże, że w pierwszych dniach wojny stwierdzono znaczne przecieki w kadłubie, a na skutek przerdzewienia przeciekały nawet aparaty torpedowe. Nie zdążono też zamontować nadesłanych z Francji aparatów podsłuchowych⁴⁵. Na wszystkich starszych okrętach uszczelnienia włazów były w złym stanie, na ORP „Wilk” do wybuchu wojny nie zdążono wymienić baterii akumulatorów, zaś zupełnie niezrozumiały jest rozkaz o zdaniu części zapasowych do mechanizmów i urządzeń okrętowych, wydany w przededniu wojny przez dowódcę dywizjonu⁴⁶. Uniemożliwiło to później przeprowadzania prac remontowych, takich, które nie wymagały postoju w porcie. Z punktu widzenia operacyjnego OOP typu „Wilk” nie były w chwili wybuchu wojny pełnowartościowymi jednostkami bojowymi.

Uwzględniając przedstawione wyżej uwagi, ogólny poziom wyszkolenia załóg polskich OOP należy uznać za wysoki, okręty dużo przebywały w morzu, część szkolenia (starsze okręty) odbywała się podczas wizyt zagranicznych dywizjonu. Biorąc pod uwagę miesięczny rozkład pływania w kampanii szkoleniowej (120 godzin w położeniu nawodnym i 30 w położeniu podwodnym) oraz tematykę poszczególnych ćwiczeń⁴⁷, można stwierdzić, że spełniały one przyjęte w innych flotach standardy szkolenia morskiego⁴⁸. Natomiast za niewystarczające należy uznać ograniczenie większości ćwiczeń do rejonu na północ od Rozewia, brak jest również udokumentowanych ćwiczeń z zakresu rozpoznania w pobliżu baz morskich i rejonów ćwiczeń sił morskich potencjalnego przeciwnika, za wyjątkiem Piławy⁴⁹.

Podsumowując tę część rozważań, przyjmujemy, że OOP dysponowały jednorazowo potencjałem 70 torped typu 1924V oraz 60 min kotwicznych typu SM5.

Od marca 1939 roku w sposób wyraźny zaczęły rysować się niemieckie przygotowania wojenne w pasie polskiego wybrzeża, coraz częściej pojawiały się w jego strefie okręty niemieckie, nasilała się aktywność wywiadu i rozpoznania lotniczego. Wobec mnożących się prowokacji, dywizjon OOP został 18 marca 1939 roku posta-

⁴⁴ Na ORP „Sęp” stwierdzono w przededniu wojny znaczne nieszczelności dławic wałów silników elektrycznych, zob. Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne...*, dz. cyt., s. 106.

⁴⁵ Tamże, s. 105-106.

⁴⁶ Zob. M. Borowiak, *Mała flota...*, cz. 2, dz. cyt., s. 33-39.

⁴⁷ Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne...*, dz. cyt., s. 56-57.

⁴⁸ Wyjątkiem od tego stwierdzenia jest szkolenie U-Boot Waffe w latach 1935-1939, które odbywało się na granicy wytrzymałości ludzi i sprzętu i było spowodowane innymi założeniami strategicznymi (wojna z Anglią), zob. K. Dönitz, *10 lat i 20 dni. Wspomnienia 1935-1945*, przekł. S. Lisiecka, T. Waszak, Gdańsk 1997, s. 25-26.

⁴⁹ Zob. J. Pertek, *Dzieje ORP „Orzeł”*, dz. cyt., s. 63.

wiony w stan podwyższonej gotowości bojowej. Nieco później, 23 marca, zarządzono w PMW częściową mobilizację, spowodowaną zajęciem przez Niemców Kłajpedy. Dowództwo floty postanowiło w związku z tym wzmocnić kontrolę na lądzie i patrole na morzu, OOP rozpoczęły prowadzenie rozpoznania niemieckiej żeglugi na trasie z Rzeszy do Prus Wschodnich oraz systematyczną obserwację Zatoki Gdańskiej. W tej sytuacji zasadne wydaje się pytanie, czy opracowywano plany użycia OOP oraz zadania dla nich na wypadek konfliktu? Tym bardziej, że realizacja planu „Peking”, który powstał w maju, powodowała, że dywizjon OOP stanowił jedyny wartościowy zespół sił okrętowych, który realnie mógł oddziaływać na siły morskie agresora.

W dotychczasowej historiografii, w odniesieniu do działalności okrętów podwodnych we wrześniu 1939, stwierdzono tylko dwa plany operacyjne: „Worek” i „Plan działania okrętów podwodnych na liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela” (bez kryptonimu-obowiązujący od 7 września 1939 roku)⁵⁰, dotyczący obszaru między wyspą Bornholm a przylądkiem Brüster Ort (Taran). Kwerenda przeprowadzona w 2006 roku przez Radosława Wysockiego w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie pozwoliła odnaleźć rozkazy operacyjne dla dywizjonu OOP, zwane potocznie „kopertami” (były one przechowywane w kopertach, otwieranych na konkretny sygnał), które zachowały się na ORP „Wilk” (na pozostałych okrętach zostały zniszczone przed internowaniem). Pozwalają one szerzej spojrzeć na dokumenty, które na wypadek wojny z Niemcami przygotowywało Dowództwo Floty⁵¹.

Pierwszy z rozkazów (sygnał „Burza”, Nr 2/N datowany na 30 marca 1939 rok, ryc. 2 i 3), dotyczył rejonów atakowania okrętów i transportów nieprzyjaciela w celu zadania mu jak największych strat. Wykonać go miały okręty: „Orzeł”, „Wilk”, „Żbik” i „Ryś” („Sępa” jeszcze nie było w kraju).

Według tego planu, dywizjon OOP miał tworzyć ruchome i stałe zagrody na przypuszczalnych szlakach komunikacyjnych przeciwnika i został podzielony na dwie grupy. Skład grup był uzależniony od liczby posiadanych w dyspozycji okrętów.

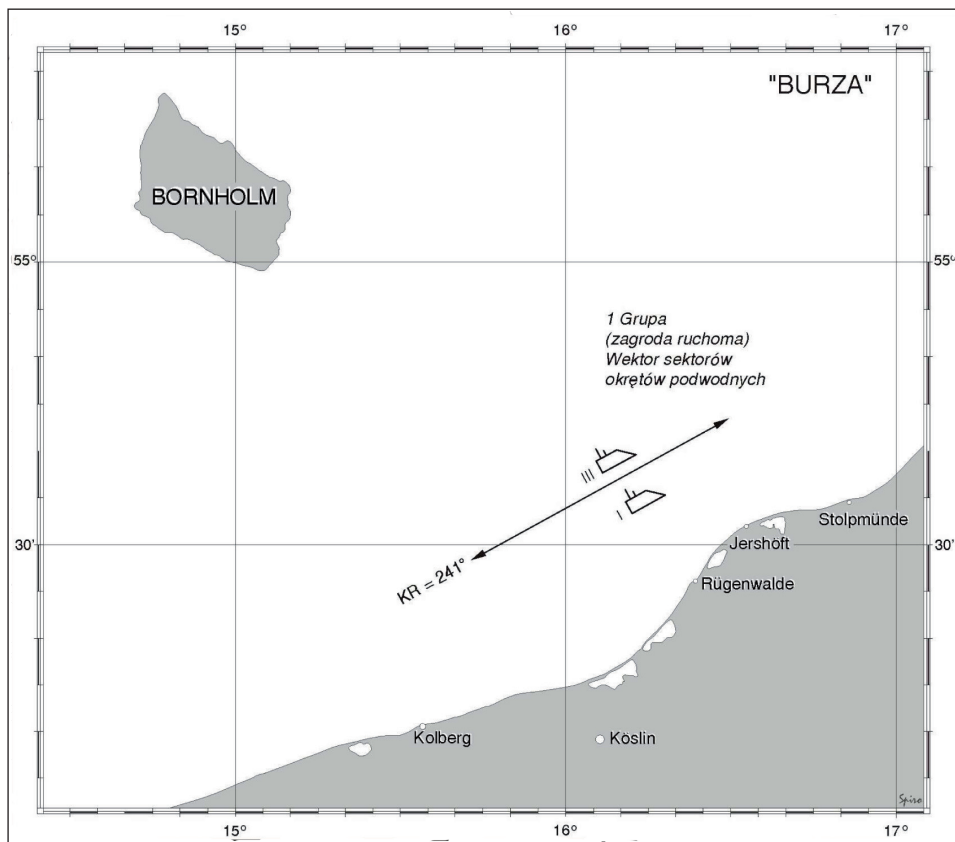
Pierwsza z nich (ryc. 2), składająca się z jednego lub dwóch OOP, tworzyła „zagrodę ruchomą” na zachód od Ławicy Słupskiej w kierunku Zatoki Pomorskiej i Bornholmu. Jej zadaniem było atakowanie transportów i większych okrętów niemieckich wychodzących ze Świnoujścia, a także meldowanie o ruchach nieprzyjaciela.

Druga grupa (ryc. 3), o takim samym składzie ilościowym jak pierwsza, miała za zadanie utworzyć „zagrodę stałą” pod Piławą (Bałtyjsk) i atakować okręty i statki nieprzyjaciela wychodzące z tego portu oraz meldować o ich ruchach.

Jeden z okrętów zagrody stałej pozostawał w dyspozycji Dowódcy Floty i prawdopodobnie był przeznaczony do wykonania specjalnego zadania przeciw niemieckim okrętom korzystającym z portu gdańskiego. Okręty podwodne miały być po sześciu dniach odwoływane do bazy lub przesuwane na akweny mniej zagrożone,

⁵⁰ Zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 120; B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa...*, dz. cyt., s. 82-83.

⁵¹ Zob. R. Wysocki, *Tajne „koperty” z polskich okrętów podwodnych*, „Morze, Statki i Okręty” 2007, nr 1 (61), s. 2-5.



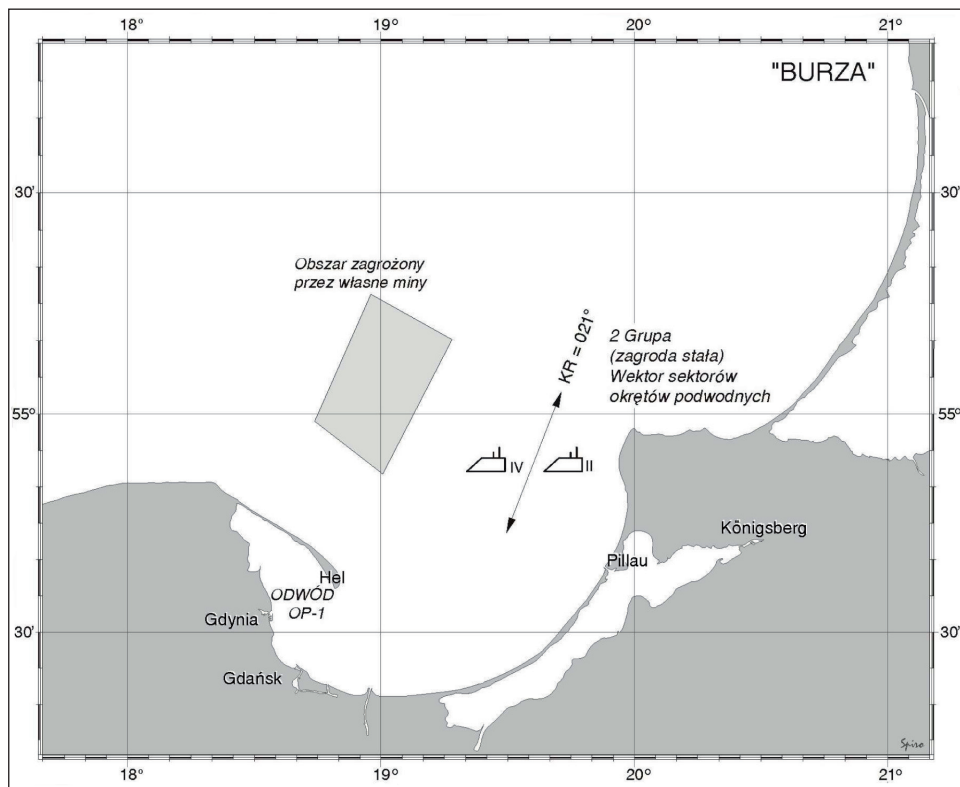
Ryc. 2. „Zagroda ruchoma” – sygnał „Burza”

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty” z polskich okrętów podwodnych*, „Morze, Statki i Okręty” 2007, nr 1 (61), s. 3

w celu umożliwienia odpoczynku załodze i doprowadzenia jednostek do pełnej sprawności bojowej.

Stawianie min przez okręty typu „Wilk” przewidziano jedynie na wyraźne polecenie Dowództwa Floty (ryc. 3), łączność miała się odbywać według „Planu łączności Dowództwa Floty”.

Kolejne dwa dokumenty dotyczyły operacji przeciwko próbie zmiany statusu Wolnego Miasta Gdańsk, przy czym zakładano, że akcja ta nie jest równoznaczna z wojną polsko-niemiecką (ryc. 4). Rozkaz operacyjny Nr 8/G (sygnał „Znak”), z 7 kwietnia 1939 roku nakazywał dywizjonowi OOP (cztery okręty) utworzenie „zagrody stałej” na przedpolu bazy (Hel-Gdynia) i Gdańska oraz obserwację i natychmiastowe meldowanie o zauważonych ruchach nieprzyjaciela. Rejon działań obejmował Zatokę Gdańską, ograniczona od północy równoleżnikiem 54°54' N, od zachodu południkiem przechodzącym przez Jezioro Żarnowieckie (granica polsko-niemiecka) i od wschodu południkiem 19°20' E [O] (granica gdańsko-niemiecka). Zakładano również współdziałanie z okrętami nawodnymi, biorącymi udział w bezpośredniej



Ryc. 3. „Zagroda stała” – sygnał „Burza”

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty”*..., dz. cyt., s. 3

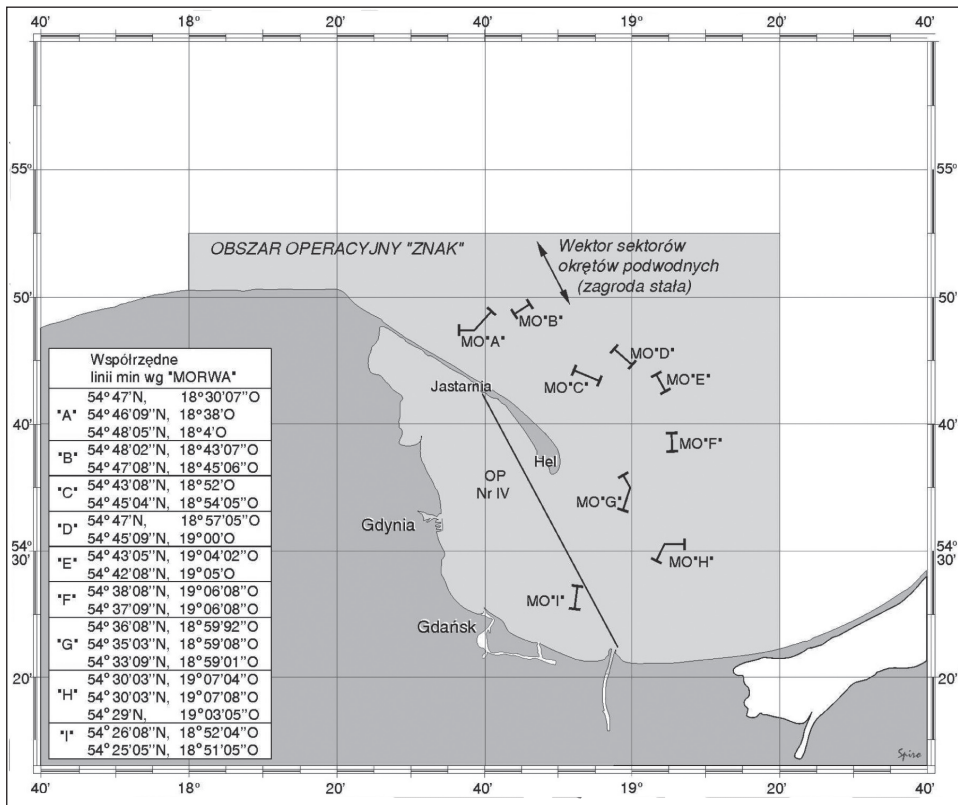
akcji przeciwko Gdańskowi (operacja „X”). Uzupełnieniem „Znaku” był komunikat minowy „Morwa” z kwietnia 1939 roku⁵². Zawierał on współrzędne geograficzne pod oznaczeniami literowymi od „A” do „I”. Poszczególne litery oznaczały pojedyncze zagrody minowe, postawione w jednej linii (zanurzenie min określono na 3 metry).

Kolejnym dokumentem przekazanym na OOP był komunikat minowy „Mazur” z 26 maja 1939 roku (ryc. 5 i 6). Podzielono go na trzy sygnały wykonawcze: „Mazur Jeden”, „Mazur Dwa” i „Mazur Trzy”⁵³.

Sygnały „Mazur Jeden” i „Mazur Dwa” (ryc. 6), nakazywały postawienie pojedynczych linii min oznaczonych cyframi rzymskimi od „I” do „X” (zanurzenie kadłubów min – 3 metry). Dodatkowo w komunikacie podano: środek każdej zagrody (określony koordynatami geograficznymi), kierunek stawiania min oraz długość każ-

⁵² Komunikat „Morwa” nie ma daty dziennej i jest podpisany przez kmdra Stefana Frankowskiego, co może sugerować, że powstał w drugiej połowie kwietnia 1939 roku, gdyż od 10 kwietnia kontradmirał Unrug przebywał w szpitalu, zob. tamże, s. 4.

⁵³ Komunikat minowy „Mazur” był również podpisany przez kmdra S. Frankowskiego, gdyż dowódca Floty przebywał dalej na leczeniu szpitalnym, zob. tamże, s. 5.



Ryc. 4. Rozkaz operacyjny Nr 8/G (sygnał „Znak”) i komunikat „Morwa”.

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty”...*, dz. cyt., s. 4

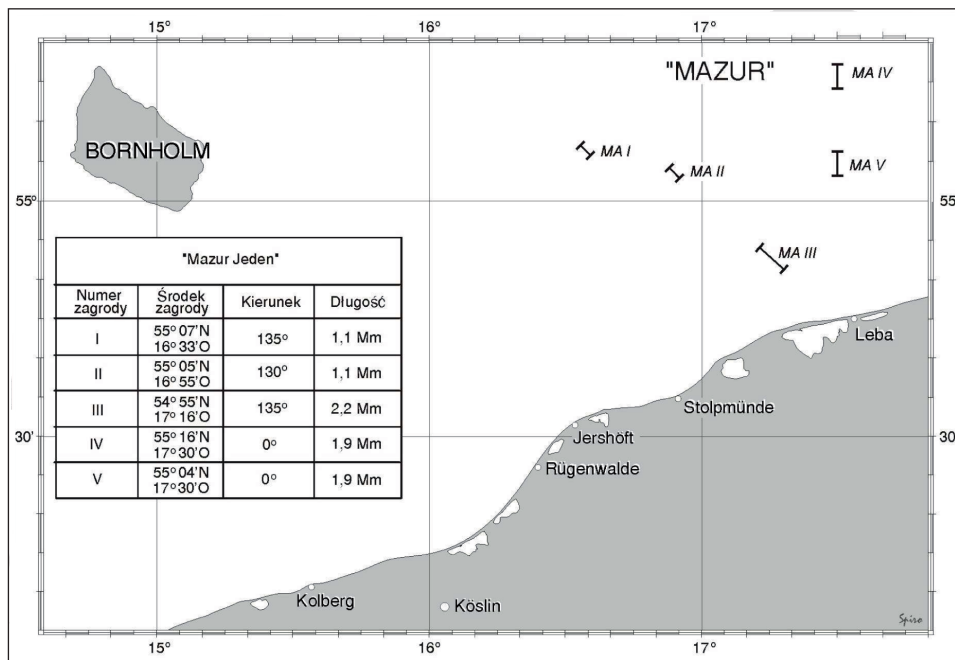
dej linii. Natomiast sygnał „Mazur Trzy” podawał współrzędne geograficzne rejonu postawienia nieregularnych zagród minowych (ryc. 6).

Do najlepiej opisanych planów operacyjnych w polskiej historiografii należą bez wątpienia „Worek” i „Rurka”, jednak trzeba powiedzieć, że zawierają one sporo nieścisłości. Otóż oba plany noszą datę 24 sierpnia 1939 roku i co najważniejsze, nawzajem się uzupełniają⁵⁴.

„Worek” określał skład sił do jego wykonania (5 okrętów podwodnych) oraz nakazywał utworzenie „stałej zagrody” na przedpolu bazy Hel. Poszczególne jednostki dywizjonu miały zadanie atakować i niszczyć okręty niemieckie⁵⁵ znajdujące się w sektorach dozorowania.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Mogły one torpedować okręty nawodne od klasy niszczyciela wzwyż, uzbrojone statki z ładunkami wojskowymi oraz statki w konwojach. Natomiast statki bez uzbrojenia i eskorty mogły być zatapiane zgodnie z wymogami protokołu londyńskiego, zob. Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne...*, dz. cyt., s. 111.



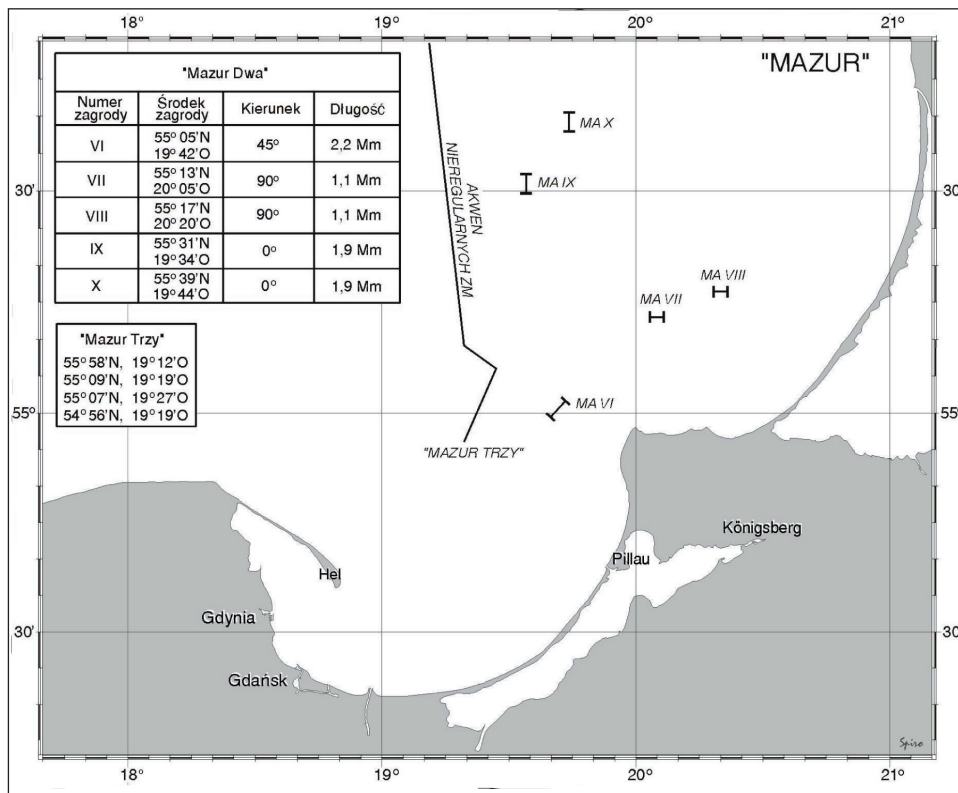
Ryc. 5. Komunikat minowy „Mazur” (sygnał „Mazur Jeden”)

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty”...*, dz. cyt., s. 4

Okrętom typu „Wilk” wyznaczono sektory według szyfrowanego schematu, natomiast dla okrętów typu „Orzeł” sektory wyznaczono współrzędnymi geograficznymi (ryc. 7). Informacje o akwenach zagrożonych przez własne miny okręty otrzymały w kopercie o kryptonimie „Rurka”. Właściwy rozkaz „Rurka” dla OOP typu „Wilk” składał się z trzech części: „Rurka Anna”, „Rurka Baran”, „Rurka Cal”, które dotyczyły postawienia zagród minowych w rejonach o określonych współrzędnych geograficznych (ryc. 7). Układały się one gwiazdźście wokół Półwyspu Helskiego i wraz z okrętami podwodnymi w przypisanych sektorach miały stanowić szczelną osłonę półwyspu⁵⁶. Stawianie min mogło odbywać się tylko na rozkaz.

Uzupełnieniem planu „Worek” był rozkaz operacyjny „Sygnałowy nr 1”, opracowany i podpisany przez dowódcę dywizjonu OOP. Przydzielał on poszczególnym okrętom podwodnym sektory działań oraz wskazywał miejsce ładowania baterii aku-

⁵⁶ W niektórych opracowaniach (A. Rzepiewski, R. Witkowski, Cz. Rudzki) podano, że dowódca dywizjonu OOP otrzymał polecenie opracowania planu postawienia zagród minowych od dowódcy floty dopiero po fiasku operacji „Rurka” (2 września 1939 roku). Z kopert zachowanych na ORP „Wilk” wynika jednoznacznie, że plan taki już istniał. Potwierdzają to pośrednio dane zagrody minowej dla ORP „Wilk”, przytoczone przez Cz. Rudzkiego, *Polskie okręty podwodne...*, dz. cyt., s. 119. Brak jest również potwierdzenia takiej informacji w: *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., zaś jedynym pewnym świadectwem jest relacja kmdra Aleksandra Mohuczego z 16 marca 1948 roku. Można natomiast przyjąć, że dowódca dywizjonu otrzymał wówczas polecenie opracowania rozkazu stawiania min dla OOP, co byłoby logicznym wyjaśnieniem zaistniałej sytuacji.



Ryc. 6. Komunikat minowy „Mazur” (sygnały: „Mazur Dwa” i „Mazur Trzy”)

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty”...*, dz. cyt., s. 4-5

mulatorów. Określał również seanse łączności KF i DF (krótko- i długofalowej) w relacji okręt-brzeg.

Z innych dokumentów wykonawczych przekazanych na OOP należy wymienić rozkaz o kryptonimie „Smok”, który informował, że: „otrzymany jakimikolwiek środkami łączności oznacza rozpoczęcie działań wojennych przeciw Niemcom”⁵⁷.

Powinniśmy również przyjąć (wynika to z treści „kopert”), że dla praktycznego wykonania poszczególnych sygnałów musiała istnieć „mapa kwadratów”, czyli mapa Bałtyku podzielona na ponumerowane kwadraty oraz „szablony”, które pozwalały w oparciu o podane punkty geograficzne i kurs wykreślić sektor działania okrętu na mapie. Chociaż nie zachowały się one do naszych czasów, to były standardowymi rozwiązaniami stosowanymi przez ówczesne floty wojenne.

Ocena merytoryczna przedstawionych planów jest trudna z uwagi na brak założeń (za wyjątkiem planu „Worek” i „Rurka”), które przyjęto do ich opracowania, jednak należy stwierdzić, że świadczą one dobrze o przygotowaniu do pracy sztabo-

⁵⁷ Szerzej, zob. R. Wysocki, *Tajne „koperty”...*, dz. cyt., s. 5.

wej ich twórców, ponadto, dostarczane sukcesywnie od wiosny 1939 roku, pozwalały dowódcy floty na dość „elastyczne” wykorzystanie OOP – od wariantu ofensywnego „Burza” do całkowicie defensywnego „Worek”, chociaż biorąc pod uwagę opracowania niemieckie z okresu poprzedzającego wojnę, dotyczące wykorzystania przez PMW podwodnych stawiaczy min⁵⁸, wydają się bardzo zachowawcze. Musi również zastanawiać uporczywe „trzymanie się” (z nielicznymi wyjątkami) rejonu Zatoki Gdańskiej, co odebrało „szeroki oddech” ofensywny tak typowy dla działań OOP. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że od samego początku zakładano panowanie przeciwnika na morzu i w powietrzu, zatem należało rozproszyć jego wysiłki, a nie ułatwiać mu zadanie, zamykając najbardziej ofensywną broń w „worku” Zatoki i podporządkowując ją jednemu założeniu operacyjnemu – desantowi na główną bazę morską. Przyjmując plan „Worek”, powielono błąd popełniony przez admiralicję niemiecką na początku I wojny światowej w odniesieniu do „Grand Fleet”, zakładając, że Niemcy muszą koniecznie i zaraz po wybuchu wojny atakować Hel od strony morza i to takimi okrętami, jakie będą „godnym” celem dla naszych OOP. W 1939 roku Kriegsmarine nie „pchała się” na zaminowane – jak sądziła⁵⁹ – polskie wybrzeże, bo nie widziała w tym ani operacyjnej, ani tym bardziej strategicznej konieczności. Po odejściu do Anglii trzech niszczycieli był on dla Niemców strategicznie „martwy”, natomiast jego operacyjne znaczenie można było zredukować działalnością lotnictwa praktycznie do zera. Przyjmując fałszywe założenie, sprowadzono do minimum operacyjno-taktyczne przesłanki dla realizacji planu „Worek”.

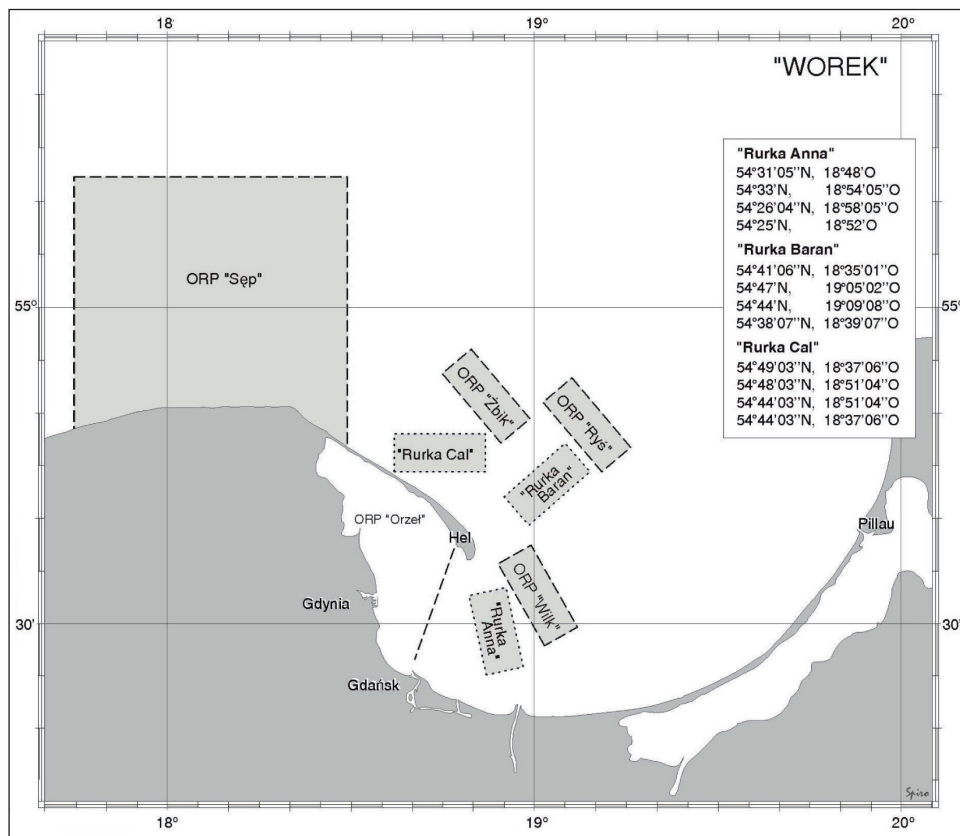
Działania wojenne dywizjonu okrętów podwodnych

Udział poszczególnych okrętów podwodnych w kampanii wrześniowej doczekał się szczegółowych opisów w przywoływanej literaturze, zatem nie ma potrzeby dokładnego przedstawiania zdarzeń i faktów, które były ich udziałem. Nas natomiast będą interesować tylko te przypadki, które pozwalają ocenić ich działalność pod kątem operacyjno-taktycznym. Na wstępie musimy też zaznaczyć, że chociaż mowa jest o dywizjonie OOP, to odnosi się to tylko do procesu dowodzenia, natomiast same okręty podwodne działały indywidualnie, zgodnie ze swoją taktyczną „naturą”.

Okres kampanii wrześniowej na morzu w odniesieniu do OOP dzieli się wyraźnie na dwie fazy. Pierwsza z nich dotyczy realizacji planu „Worek” (ryc. 7), druga obejmuje działania na środkowym Bałtyku (ryc. 8 – zwalczanie komunikacji na trasie Rzesza–Prusy Wschodnie) i kończy się internowaniem okrętów w Szwecji bądź opuszczeniem Bałtyku i przejściem do Anglii (OORP „Wilk” i „Orzeł”). Oddzielnym epizodem pozostaje internowanie „Orla” w Tallinie (14 września) i jego ucieczka w nocy z 17 na 18 września z tego portu.

⁵⁸ Zob. *Handbuch für Admiralstabsoffiziere (u. h.), Polen, Litauen, Lettland, Estland (Abgeschlossen am 15. März 1938)*, Berlin 1938, s. 33.

⁵⁹ Tamże, Plan nr 6.



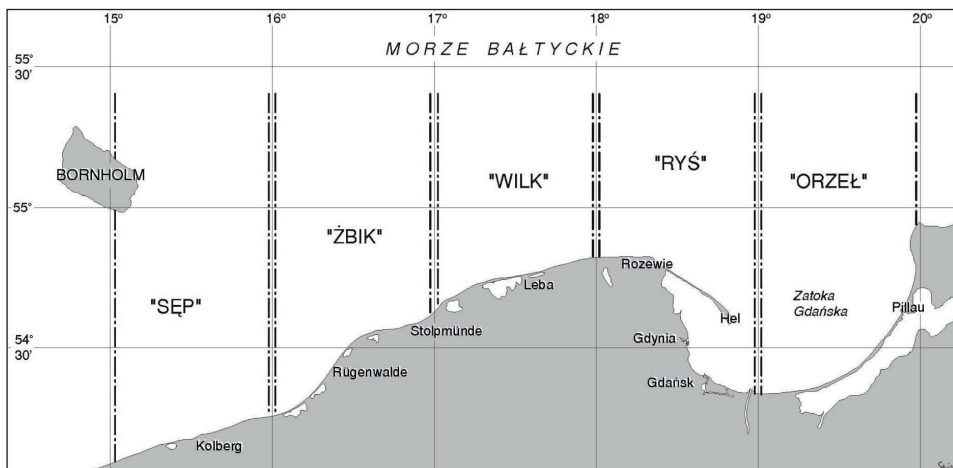
Ryc. 7. Plan „Worek” oraz plany: „Rurka Anna”, „Rurka Baran”, „Rurka Cal”

Źródło: opracowanie własne, na podstawie R. Wysocki, *Tajne „koperty”...*, dz. cyt., s. 5

Dowódcy okrętów podwodnych zostali zapoznani z zatwierdzonym przez KMW planem „Worek” 31 sierpnia 1939 r., zatem możemy przyjąć za pewnik, że wcześniej nie ćwiczyli jego elementów w swoich sektorach. Wybuch wojny zastał wszystkie okręty w portach, co należy uznać za niedociągnięcie dowództwa floty. Uwzględniając ówczesne rozkazy⁶⁰, należało rozśrodkować OOP w nocy 30/31 sierpnia do swoich sektorów (dodatkowo zabezpieczyłyby rozpoznanie). Za szczęśliwy traf należy uznać, że w dniu 1 września, żaden z nich nie został wykryty podążając do wyznaczonego sektora. Natomiast rozśrodkowanie ich w portach Hel (OORP „Sep”, „Rys”, „Żbik”) i Gdynia (OORP „Wilk”, „Orzeł”) należy uznać za poprawne, biorąc pod uwagę odległości od wyznaczonych sektorów (zob. ryc. 7).

Praktyka pierwszych dni wojny potwierdziła nierealność założeń planu „Worek”. Polskie OOP były wykrywane, śledzone i atakowane przez okręty nawodne i lotnictwo, a incydentalnie przez U-Booty (OORP „Sep” i „Żbik”), wszystkie zostały uszko-

⁶⁰ Zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 111-113.



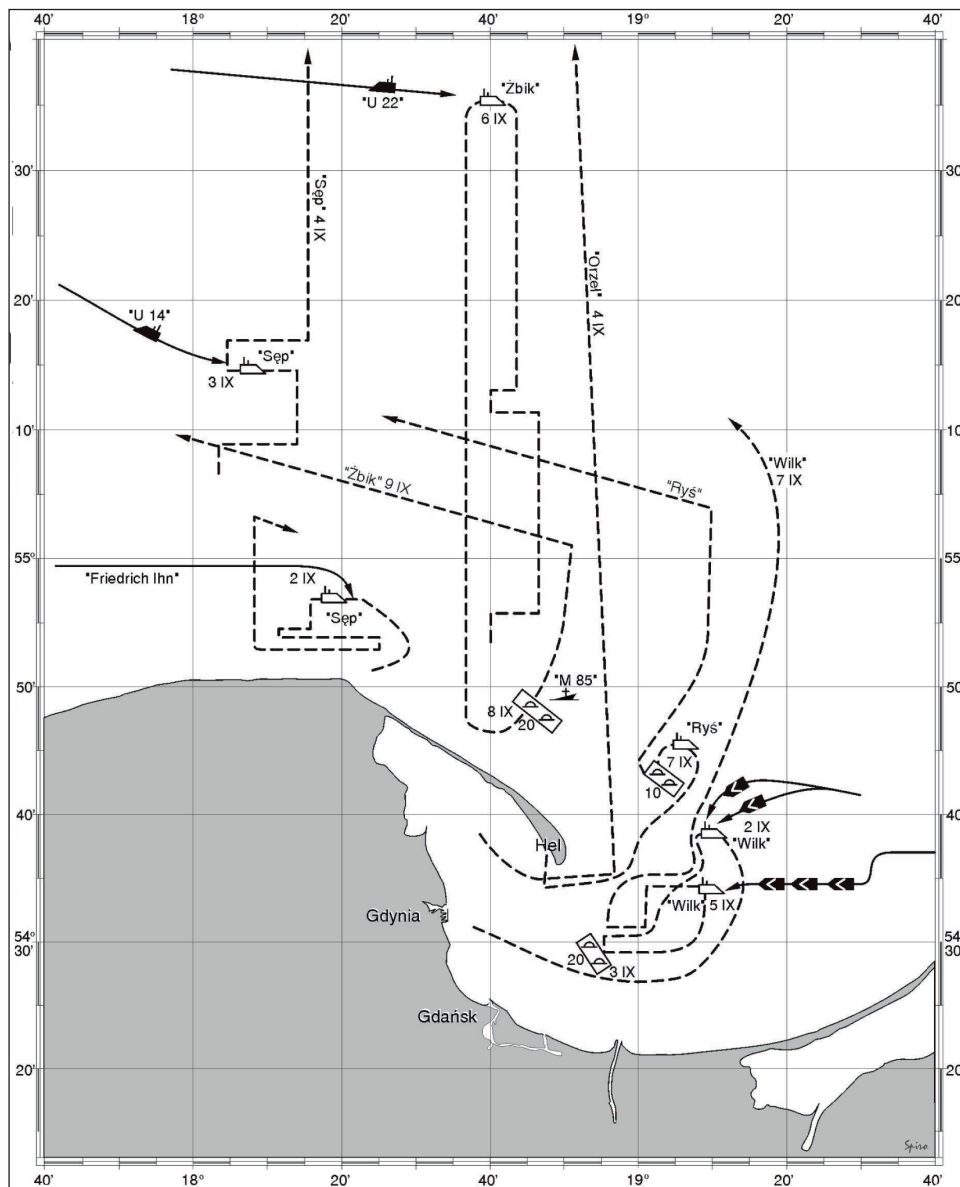
Ryc. 8. Plan operacyjny dla okrętów podwodnych od 7 września 1939 roku

Źródło: opracowanie własne, na podstawie, Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne ...*, dz. cyt., s. 124.

dzone, a załogi zaczęły odczuwać wyczerpanie fizyczne i psychiczne, spowodowane ciągłymi atakami. Stąd też najpierw dowódca „Rysia”, a później „Orla”, postanowili opuścić swoje sektory. O ile w pierwszym przypadku przesunięcie okrętu bardziej na północ można uznać za uzasadnione (sektor przydzielony „Rysiowi” pokrywał się z odcinkiem głównej blokady niemieckiej), to w przypadku dowódcy „Orla” opuszczenie Zatoki Gdańskiej było aktem samowoli. Trudno jednoznacznie ocenić wejście „Rysia” do portu Hel pomimo wyraźnego zakazu (5 września), jednak biorąc pod uwagę opisywany w literaturze stan psychiczno-fizyczny załogi oraz fakt pozostawienia części zamiennych w bazie, można usprawiedliwić działania dowódcy okrętu. Jednocześnie warto zauważyć, że zaopatrywanie i drobne remonty były możliwe do wykonania na Helu, przynajmniej dla OOP, a lotnictwo i okręty przeciwnika nie były „wszędzie obecne”.

Na oddzielny komentarz zasługuje również przeprowadzony 2 września atak torpedowy „Sępa” na niszczyciel niemiecki („Leberecht Maass”). O ile wykrycie i śledzenie celu można uznać za wzorcowe, to odpalenie jednej torpedy, na dodatek z wyrzutni rufowej, należy uznać za poważny błąd szkoleniowy lub raczej za powszechnie przyjętą praktykę, preferowaną przez starszych dowódców okrętów, z kmdr. H. Kłoczowskim (dowódca „Orla”) na czele. Również wspomniane wcześniej ataki U-22 i U-14 (ryc. 9), wskazują wyraźnie, że obserwacja wzrokowa nie była najwyższej jakości, a od niechybnego zatopienia uratowały oba okręty wady techniczne nowych niemieckich torped typu 67a z zapalnikiem magnetycznym.

Przyjęcie nowego planu operacyjnego dla OOP (ryc. 8) było spowodowane – jak można sądzić – „względna” biernością sił niemieckich z jednej strony, a wyczerpaniem fizycznym i psychicznym załóg (przykład „Rysia”), z drugiej strony. Natomiast dowództwo niemieckie, na skutek błędnych meldunków o zatopieniu kilku polskich OOP, zignorowało istnienie dywizjonu i 5 września zniosło ograniczenia dla żeglugi do Prus Wschodnich, minując jednocześnie wyjścia z Bałtyku na neutralnych wo-



Ryc. 9. Działania okrętów podwodnych w pierwszej dekadzie września 1939 roku

Źródło: opracowanie własne, na podstawie, E. Kosiarz, *Salwy nad Zatoką*, Gdańsk 1980, s. 236

dach duńskich i szwedzkich. Dni od 5 do 7 września stanowiły okres przejściowy. Okręty podwodne częściowo przechodziły do nowych rejonów operacyjnych, częściowo przebywały poza sektorami (ryc. 9)

Również nowy plan operacyjny (ryc. 8), nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Wśród przyczyn można wymienić uszkodzenia okrętów („Sep” i „Zbik” nie zajęły swojego sektora), respektowanie wspomnianych już zasad protokołu londyń-

skiego, jak również zachowawcza postawa dowódców okrętów. Dodatkowo zaczęły maleć zapasy ropy, a ich uzupełnienie lub naprawa drobnych uszkodzeń w bazie helmskiej, nie wchodziła w grę. Stąd od 11 września nadawano komunikat radiowy nakazujący przedzieranie się do Anglii lub po wyczerpaniu się zapasów internowanie w portach szwedzkich. Spośród dowódców okrętów tylko dowódca „Wilka” natychmiast zdecydował się na przejście do Anglii, chociaż okręt był uszkodzony, pozostali (poza „Orłem”) z przyczyn złego stanu technicznego okrętu („Sęp” – czas zanurzenia 15 minut), z obawy, że zabraknie paliwa lub nie wierząc w powodzenie przejścia, pozostali na Bałtyku, a w końcu udali się do portów szwedzkich, gdzie ich okręty zostały internowane. Odrębna jest sprawa internowania „Orła”, chociaż narosło wobec niej wiele nieporozumień. Okręt wysadzając chorego dowódcę w Tallinie, został internowany od 15 do 17 września, a następnie dokonał ucieczki z portu, opuścił Bałtyk dopiero 8 października i po przedarciu się do Anglii został legendą kampanii wrześniowej na morzu. Warto podkreślić, że historia wojen morskich nie zna przypadku internowania 60% okrętów biorących udział w działaniach bojowych, a gdyby nie ucieczka „Orla”, wskaźnik ten by wzrósł do 80%, dobrze byłoby zatem wyjaśnić tę sytuację, uwzględniając ówczesny stan prawny.

1 września 1939 roku obowiązywały na Morzu Bałtyckim następujące regulacje prawno-międzynarodowe dotyczące neutralności:

- Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw neutralnych w razie wojny morskiej (XIII konwencja haska z 18 października 1907 roku).
- Deklaracja sztokholmska (tzw. nordyckie zasady neutralności) z 27 maja 1938 roku Sygnatariuszami tej umowy były państwa skandynawskie Dania, Szwecja, Norwegia, Islandia, Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa.

Decydujące dla działalności operacyjnej okrętów podwodnych PMW we wrześniu 1939 roku, w odniesieniu do państw skandynawskich oraz Estonii, Łotwy i Litwy, były postanowienia Deklaracji sztokholmskiej. Jej artykuł 2 ustęp 3 oraz artykuł 8, wprowadzały ogólny zakaz dostępu okrętów podwodnych państw wojujących oraz samolotów wojskowych do wód terytorialnych tych państw (również wód wewnętrznych i portów), jednocześnie zezwalając na przepływ lub przelot bez lądowania przez cieśniny: Kattegat, obu Bełtów i Sundu⁶¹:

Zakaz ten nie odnosi się do okrętów podwodnych, zmuszonych stanem morza lub awarią do wejścia na wody zakazane przy oznajmieniu międzynarodowym kodem sygnałowym przyczyny ich obecności na tych wodach. Okręty podwodne, o których mowa, muszą opuścić wody zabronione po zniknięciu powodu, dla którego weszły na zakazane wody. W czasie przebywania na tych wodach powinny one pozostawać wynurzone i mieć stale podniesione bandery⁶².

Biorąc pod uwagę powyższe zapisy, należy stwierdzić z całą stanowczością, że wyłączały one z prawa azylu morskiego wszystkie okręty podwodne stron wojujących, uwzględniając jednak zwyczaj międzynarodowy związany z warunkami pogodowymi lub niezdolnością do dalszej żeglugi tych jednostek; w przypadku ORP

⁶¹ Zob. J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 753-754.

⁶² *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 63.

„Orzeł” nie zaistniała żadna z tych okoliczności⁶³. Powyższa uwaga odnosi się także do okrętów podwodnych OORP „Sęp”, „Rys” i „Żbik”, internowanych w Szwecji⁶⁴. Można zatem stwierdzić, że każdy okręt podwodny PMW, wchodząc na wody terytorialne państw – stron Deklaracji sztokholmskiej i zgłaszając oficjalnie swoją obecność, podlegał internowaniu, a jego dowódca był zobowiązany wypełniać zapis XIII konwencji haskiej (artykułu 24).

Oddzielnym problemem pozostaje kwestia znajomości ówczesnie obowiązujących przepisów, dotyczących neutralności w wojnie na morzu, przez kadrę oficerską PMW, w tym najwyższą kadrę dowódczą. W cytowanym już opracowaniu *Polskie Siły Zbrojne...*, na s. 64, w odniesieniu do Deklaracji sztokholmskiej mamy następujący zapis:

Ta dodatkowa umowa między państwami skandynawskimi i bałtyckimi – jakkolwiek znana była w ministerstwie spraw zagranicznych oraz na placówkach dyplomatycznych i konsularnych – nie była jednak znana dowódcy floty, a tym samym nie wiedzieli o niej dowódcy okrętów.

Opis internowania ORP „Orzeł” zawarty na s. 219, pozwala sądzić, że zarówno strona estońska nie za bardzo orientowała się w istniejących przepisach, jak również polski attaché wojskowy, ppłk dypl. pil. Szczekowski.

Większość relacji dotyczących internowania polskich okrętów podwodnych podczas kampanii wrześniowej w sposób szczególny „eksploatuje” ich niesprawność techniczną, przeglądy dokonywane przez oficerów floty szwedzkiej czy też estońskiej uszkodzonych urządzeń oraz wyjaśnia fakt internowania brakiem możliwości naprawy w przeciągu 24 godzin lub też, jak w przypadku „Orła”, naciskami wrogich przedstawicieli dyplomatycznych na państwo neutralne. Jak sądzę, przytoczony materiał ilustruje jasno, że niezajomość prawa międzynarodowego przez ówczesną kadrę wszystkich szczebli PMW była zadziwiająca, chociaż w świetle zachowań oficerów innych państw bałtyckich, którzy uczestniczyli w internowaniu polskich okrętów, nie odbiegała specjalnie od normy regionalnej. Trudno obecnie jednoznacznie wyjaśnić, czy kierownicza kadra PMW, planująca użycie okrętów podwodnych w wojnie, była całkowicie niezorientowana w obowiązującym ówczesnie systemie prawnym państw skandynawskich i bałtyckich⁶⁵.

Wszystkie polskie okręty podwodne, również ORP „Orzeł”, zostały internowane zgodnie z obowiązującym wówczas prawem; na korzyść tego ostatniego należy zapisać fakt, że czynnie zaprotestował przeciwko zaistniałej sytuacji, naruszając przepisy XIII konwencji haskiej oraz Deklaracji sztokholmskiej, ale tworząc w zamian jedną z najpiękniejszych kart w dziejach PMW. Podziękować też należy Estończykom, że niezbyt mocno przeszkadzali w jego ucieczce, chociaż mieli po temu odpowiednie środki w postaci baterii artylerii nadbrzeżnej.

⁶³ M. Błuś, *Obrona komandora Grudzińskiego*, „Morze, Statki i Okręty” 2008, nr 12, s. 29.

⁶⁴ Zob. Cz. Rudzki, *Polskie okręty podwodne ...*, dz. cyt., s. 165-166; także D. Nawrot, *Korpus oficerski...*, dz. cyt., s. 189-199.

⁶⁵ Szerzej, zob. A. Makowski, *Neutralność w wojnie na morzu. Morze Bałtyckie, rok 1939*, [w:] *Międzynarodowe prawo humanitarne*, t. I, Gdynia 2010, s. 197-202.

Udział okrętów podwodnych PMW w kampanii wrześniowej ma również inny, nie tylko prawny, wymiar. Jest nim wykonanie rozkazu⁶⁶ dowódcy floty kontradmirała Józefa Unruga o przejściu do Anglii po wyczerpaniu możliwości działania na Bałtyku. Rozkaz ten wykonały tylko dwa okręty. Dowódcy OORP „Wilk” i „Orzeł” mieli odpowiednio 33 i 32 lata i byli to oficerowie najmłodszy (promocja w 1928 roku)⁶⁷ i o najkrótszym stażu wśród dowódców okrętów podwodnych, pozostający w cieniu swych starszych kolegów, którzy niestety zawiedli, może z wyjątkiem dowódcy ORP „Sep”, na którym uszkodzenia były na tyle poważne, że przejście przez Sund nie wchodziło w grę⁶⁸.

Wnioski

Oceniając użycie dywizjonu okrętów podwodnych w kampanii wrześniowej na morzu, trudno uciec od pewnych refleksji o zasadniczym znaczeniu dla planowania ich działań. Obydwaj oficerowie (kontradmirał J. Unrug i kmdr por. Al. Mohuczy)⁶⁹ odpowiedzialni za ich przygotowanie do działań wojennych byli „rasowymi” podwodniakami i choć wywodzili się z różnych marynarek wojennych (Kaiserliche Marine i Flota Bałtycka Rosji), to suma ich doświadczeń powinna dać „wartość dodaną” w pracach planistycznych i dowodzeniu dywizjonem w warunkach wojny. Intrygujący jest również inny problem. Zachodni i środkowy Bałtyk był od roku 1935 rejonem bardzo intensywnego szkolenia, a można powiedzieć tworzenia, broni podwodnej (U-Bootów) przez ówczesnego kmdr. K. Dönitza. PMW posiadała w tym czasie trzy sprawne i nowe OOP (dywizjon powstał w 1932 roku) oraz lotnictwo morskie, które musiały prowadzić działalność szkoleniowo-rozpoznawczą, operując na tym morzu. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy wykorzystano w jakikolwiek sposób wyniki tych obserwacji, brak jest również potwierdzenia, że taką prowadzono. Ponadto PMW w okresie międzywojennym najpierw wysyłała oficerów za granicę, a później sama organizowała dla nich kursy taktyczne⁷⁰. Trudno odnaleźć ślady tych szkoleń w opracowanych planach. Okręty podwodne PMW wykorzystano w kampanii wrześniowej na morzu, nie uwzględniając doświadczeń I wojny światowej oraz nowych teorii, które pojawiły się w okresie międzywojennym⁷¹.

Planując działalność okrętów podwodnych, nie zapewniono im należytego wsparcia w postaci systemu rozpoznania oraz obrony przed atakami powietrznymi i małymi okrętami nawodnymi ZOP. Z powodu ich braku dowódcy okrętów byli zmuszeni po-

⁶⁶ Zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 200.

⁶⁷ A.F. Komorowski, D. Nawrot, B. Zalewski, *Księga absolwentów ...*, dz. cyt., s. 194.

⁶⁸ Zob. D. Nawrot, *Korpus oficerski...*, dz. cyt., s. 192-195.

⁶⁹ Szczegółowe dane na wymieniony temat, zob. M. Borowiak, *Admirał Unrug 1884-1973*, Warszawa 2009, s. 45-56; A. Drzewiecki, *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie ...*, dz. cyt., s. 25-36 i 107-124.

⁷⁰ Zob. J. Będźmirowski, *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*, Gdynia 2008, s. 26-39.

⁷¹ Zob. A. Makowski, M. Ilnicki, *Wojna na morzu we współczesnym prawie międzynarodowym*, Warszawa-Toruń 1996, s. 131-133.

legać tylko na własnych środkach obserwacji i obrony oraz korzystać z nasłuchu radiowego. Prowadziło to do sytuacji, że niejednokrotnie byli lepiej zorientowani w lokalnej sytuacji niż dowództwo na Helu. Jako karygodne zaniedbanie należy uznać nieopracowanie żadnych alternatywnych rozwiązań w przypadku utraty podstawy bazowania dla OOP. Również rozkaz o przedzieraniu się do Anglii powinien być nadawany wcześniej (5-6 września) i w formie bardziej kategorycznej; wiadano przecież o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Anglię, natomiast trudno ustalić, czy wiadano o odwołaniu większych jednostek Kriegsmarine po 4 września z rejonu Zatoki Gdańskiej.

Trudno również ustalić powód, dla którego szef KMW i dowódca floty przyjęli jako jedyne możliwe założenie, że Niemcy „muszą” zaraz na początku wojny atakować Hel od strony morza, takimi okrętami, które będą stanowiły dobry cel dla OOP, lub że będą próbowali wysadzić desant morski. Doświadczenia I wojny światowej wskazywały na coś zupełnie innego, raczej na zastosowanie blokady morskiej. Ponadto do dobrej praktyki sztabowej należy posiadanie alternatywnych planów, nawet przyjmując jeden jako najbardziej prawdopodobny. Prawda wydaje się chyba bardzo prozaiczna, obaj admirałowie nie mieli za sobą żadnego wyższego wykształcenia sztabowego czy też kursu, na co zwracali uwagę inspektorzy armii w swoich wcześniejszych raportach. W połączeniu z ich apodyktycznym charakterem, skutkowało to pójściem w jedynie słuszny „ślepy zaułek” i trwanie przy nim, przy czym doświadczenia z ich poprzedniej służby okazały się w nowych warunkach niewystarczające.

Realizacja planu „Worek” naraziła OOP na nieustające ataki lekkich sił nawodnych i lotnictwa niemieckiego, wobec których były one praktycznie bezbronne. Również wyznaczenie poszczególnych sektorów, jakkolwiek poprawne pod względem rozmiarów i głębokości, w przypadku ORP „Orzeł” budzi pewne wątpliwości⁷², chociaż można się zgodzić z argumentacją dowództwa floty⁷³ (pancernik „Schleswig-Holstein” i odwód dowódcy floty). Oceniając plan „Worek” musimy jednak stwierdzić, że narażał on bardziej OOP na ataki sił nieprzyjaciela, niż zapewniał wykorzystanie ich głównego uzbrojenia, torped. Sytuacja taka nie pozostawała bez wpływu na stan psychiczny załóg i dowódców. Na pozytywną ocenę zasługuje natomiast utrzymanie łączności i dowodzenie OOP podczas realizacji planu przez dowódcę dywizjonu kmdra Al. Mohuczego.

Przesunięcie OOP do nowych sektorów (od 7 września) w celu zwalczania komunikacji Rzesza–Prusy Wschodnie⁷⁴, było również koncepcją chybioną (znów brak rozoznania sytuacji na TDW) i stąd nie odniosły one żadnych sukcesów, co więcej, nie zajęły nawet wyznaczonych sektorów, patrolując w rejonie środkowego Bałtyku w pobliżu Gotlandii i Olandii. Świadczy to o tym, że niektórzy dowódcy nie wykonali rozkazu („Sep”, „Żbik”), chcąc dać odpoczynek swoim załogom i przeprowadzić choćby prowizoryczne naprawy. Poddając analizie ten okres działań OOP możemy stwierdzić,

⁷² Wątpliwości wywołują tutaj dane taktyczno-techniczne: długość 84,0 m; szerokość 6,7 m; zanurzenie 4,17 m; wyporność nawodna 1110 t; podwodna 1473 t; za Cz. Rudzki, dz. cyt., s. 68.

⁷³ Tamże, s. 112.

⁷⁴ Tamże, s. 122-125.

że od początku jego założenia były niewłaściwe⁷⁵. Jest to tym bardziej dziwne, że podobne sugestie pojawiły się już w majowych rozmowach adm. Świrskiego z kmdr. Rawlingsem, który był zdania, że w przypadku działań wojennych Niemcy zawieszają komunikację na tym kierunku, mając do dyspozycji drogę lądową. Niemiecki transport strategiczny na Bałtyku dotyczył przewozów rudy żelaza na trasie Lulea – porty Rzeszy⁷⁶; sugerował to w swoich rozmowach również kmdr Rawlings. Dlaczego nie przyjęto takiego toku rozumowania podczas prac planistycznych, trudno dzisiaj odpowiedzieć. Być może zaważyła tutaj koncepcja „okrężnej obrony” Helu, jako głównej bazy floty.

Rozkaz stawiania min („Rurka – Anna, Baran, Cal”) dotarł na okręty w nocy z 2 na 3 września, a jego wykonaniu towarzyszyło wiele problemów technicznych i taktycznych⁷⁷ (ostatnią zagrodę postawiono 8 września). Idea tego planu była ściśle związana z realizowaną przez OOP operacją „Worek”. Wykonane zadanie trudno nawet ocenić w kategoriach operacyjno-taktycznych. Postawiono zaledwie 50 min w trzech zagrodach (20-10-20 min), z taktycznego punktu widzenia były to zaledwie krótkie linie min, zatem ich operacyjną skuteczność w obronie przeciwdesantowej bazy głównej należy uznać za bardzo małą (choć jak na ironię, jedna z nich spowodowała poderwanie się i zatonięcie niemieckiego trałowca M-85). Za komentarz może posłużyć tutaj tekst cytowanego już wydawnictwa niemieckiego, które na s. 33 informuje, że polskie OOP mogą postawić zagrody minowe na podejściach do Piławy, Świnoujścia, w Fehmarn Bełcie i Zatoce Kilońskiej, czyli tam gdzie znajdują się bazy i przebiegają trasy przejścia okrętów niemieckich, a wykorzystanie podwodnych stawiaczy min można uważać za najbardziej celowe i efektywne, właśnie do stawiania zaczepnych (ofensywnych) zagród minowych. Ponadto elementarne zasady taktyki OOP nakazują najpierw postawić miny, a następnie przejść do działań w wyznaczonych sektorach.

Przebieg działań bojowych wskazuje również na fakt, że załogi okrętów były bardzo dobrze wyszkolone, natomiast w warunkach ekstremalnych wykazywały słabą odporność psychiczną, co można oczywiście tłumaczyć sytuacją stałego zagrożenia i brakiem sukcesów. Jednak pośrednio świadczy też o średnim opływaniu i niezbyt długim przebywaniu w morzu w warunkach intensywnych ćwiczeń. Również postawę dowódców okrętów po 7 września, za wyjątkiem „Wilka” i „Orła” (już po ucieczce z Tallina), należy określić jako „zachowawczą”. Na psychikę załóg musiały również silnie oddziaływać odbierane drogą radiową niekorzystne treści komunikatów z kraju.

Pozytywnie należy ocenić wymagany przez dowództwo floty i dywizjonu nakaz przestrzegania postanowień protokołu londyńskiego przez dowódców OOP (jego naruszanie nie leżało w interesie PMW), natomiast widać brak odpowiedniego przygo-

⁷⁵ Zob. A. Makowski, *Obrona morska Wybrzeża we wrześniu 1939 roku. Próba oceny*, [w:] *Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski*, nr 1, Gdańsk 2010, s. 22-23.

⁷⁶ Zob. B. Bond, *British War Planning for Operations in the Baltic before the First and Second World Wars*, [w:] *The Baltic in Power Politics 1500-1990*, red. G. Rystad, K.-R. Böhme, W. Calgren, vol. II 1890-1990, Stockholm 1995, s. 123-130.

⁷⁷ Zob. B. Karnicki, *Marynarski worek wspomnień*, Gdańsk 2011, s. 78-79.

towania prawnego dowódców okrętów, który spowodował, że nie podjęli oni żadnej próby wizyty i rewizji statków bez bandery w drugiej fazie działalności na Bałtyku (mimo, że wiązało się to z pewnym ryzykiem). W sytuacji, gdy statek rozpoczyna wzywanie pomocy lub podaje swoją pozycję, z mocy prawa staje się obiektem ataku (co można było łatwo ustalić za pomocą własnej radiostacji).

Ostateczna ocena operacyjno-taktycznej działalności dywizjonu okrętów podwodnych we wrześniu 1939 roku musi pozostać negatywna. Żaden z OOP nie zatopił jednostki nieprzyjaciela (wojennej lub handlowej). W planowaniu operacyjnym żaden ze szczebli dowodzenia, od KMW po dowódcę dywizjonu OOP, nie wykorzystał jedynej najgroźniejszej broni, jaką były OOP po odejściu niszczycieli do Anglii, w sposób ofensywny. Jedyne sukcesy jakie możemy zapisać na konto ich dowódców i załóg, to fakt, że żaden z nich nie został zatopiony, pomimo wielokrotnych komunikatów Oberkommando der Wehrmacht (OKW) o ich zniszczeniu.

ANDRZEJ MAKOWSKI

The squadron of submarines of the polish navy in the september campaign evaluation of operational – tactical use

Abstract

The activities of the Polish submarines during the September campaign is the subject of historians' researches practically since its completion. Reviewing the accumulated material, one can see that it contains, in the vast majority, of the detailed descriptions of the facts or events (reportage convention), and to a lesser extent, we are dealing with the trials of their fusion, rarely the evaluation of the accumulated material is done from the commanding and staff point of view. Just the lack of such a "reflection" was the inspiration to take up the topic of this article.

The article discusses the process for preparing the squadron to war, based on the available documents, including not widely known "secret ballot envelope", which survived on ORP *Wilk*, which could be used to do planning work and made their assessment. Considered alternative possibilities for the solutions adopted and attempted to answer the question, why the only variant adopted was the defensive one. It illustrates, in a synthetic way, combat of the ships after the outbreak of the war after the cessation of hostilities on the coast. It also shows seldom raised in writing, and important in the planning of the operational activities of the ships, the problem of the knowledge of the Stockholm Declaration. Considerations have been enriched by the designed graphic material. The evaluation of plans of usage submarines squadron in the September campaign closes the considerations and shows their subsequent implementation at the operational and tactical level. The final proposal, although evaluates negatively the process of planning the use of submarines, indicates the high professionalism of their commanders and crews that were the main reasons for not scuttling them by the opponent naval forces.

